

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziś liczy 10 str.

Redaktor przyjmuje
odpisy od godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.315

Cena numeru
w Bydgoszczy gr 20
na prowincji

Rekopisów redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Te. 22-18

Tel. Redakcji Administracji 22-18

Oddział: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Stara-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, piątek 10 kwietnia 1931

Nr. 81

Sensacyjne odroczenie wizyty niemieckiej w Londynie

W ostatniej chwili dowiadujemy się o odroczeniu podróży ministrów niemieckich do końca maja. Odroczenie to posiada wyraźny posmak sensacji, o czym wybitnie świadczą poniższe depesze.

Londyn, 9. 4. (PAT.). Wczoraj przed południem podsekretarz stanu w Foreign Office Wansittard wezwał do siebie ambasadora niemieckiego Neuratha i oświadczył mu, iż rząd brytyjski wobec licznych zobowiązań premiera Mac Donalda w początkach maja pragnie, aby wizyta Brueninga i Curtiusa odbyła się w terminie późniejszym, aniżeli sugerowano w Berlinie. Rząd brytyjski proponuje datę od dn. 5 do 9 czerwca.

Po skomunikowaniu się telefonicznym z Berlinem ambasador niemiecki odwiedził po południu Hendersona i wyraził mu gotowość rządu Rzeszy przyjęcia proponowanej daty przez rząd brytyjski.

Bruening i Curtius przybędą więc do Londynu w piątek, dn. 5 czerwca rano. Dzień sobotni goście niemieccy spędzą w posiadłości premiera w Chequers, jako jego prywatni goście. Odjazd z Londynu nastąpi we wtorek, dn. 9 czerwca wieczorem.

Berlin, 9. 4. (PAT.). Tylko część prasy niemieckiej w wydaniach porannych ogłasza komunikat biura Reutera o oczekiwaniem odroczeniu wizyty kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa aż do końca maja.

W związku z tem dzienniki piszą z zaskoczeniem, że przesunięcie terminu spotkania między niemieckimi i angielskimi mężami stanu do czasu po sesji Rady Ligi osłabia w znacznym stopniu doniosłość tego wydarzenia. Wiadomość o odroczeniu spotkania „Vossische Zeitung” nazywa niespodzianką. „Vorwärts” podkreśla, że w pierwszych dniach maja, oba rządy mogłyby jeszcze porozumieć się w sprawach, stojących na porządku dziennym sesji Rady jak np. w sprawie skarg mniejszości niemieckiej i ukraińskiej oraz w sprawie rozbrojenia.

Wiedeń, 9. 4. (PAT.). Odroczenie podróży londyńskiej Brueninga i Curtiusa wywołało w prasie wiedeńskiej wielkie rozczarowanie.

„Neue Wiener Journal” zarzuca Anglii prowadzenie dwulicowej polityki. „Neue Freie Presse” twierdzi, że odroczenie tej podróży nastąpiło prawdopodobnie z powodu sprzeciwu Francji. Odroczenie podróży do końca maja oznacza zdaniem dziennika zupełną zmianę sy-

tuacji. Anglia chce widocznie poczekać, aż Liga Narodów wypowie się w sprawie unijnej niemiecko-austriackiej. Również i w sprawie rozbrojenia pragnie zapewne Anglia, aby nastąpiły wiążące umowy, zanim niemieccy mężowie stanu przybędą do Londynu.

Pojedzie czy nie pojedzie?

Domysły dookoła udziału Brianda w naradzie angielsko-niemieckiej

Paryż, 9. 4. (PAT.). „Le Matin” dowiaduje się, że Henderson w czasie konferencji, którą odbył z Briandem podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu, nie zamierzał zaprosić na konferencję do Londynu przedstawiciela Włoch, obecnie zaś w Foreign Office zwrócono się z zaproszeniem do Grandiego, który jeszcze nie udzielił odpowiedzi. Dziennik wyraża przypuszczenie, że jeżeli Grandi istotnie pojedzie do Chequers, Briand również postara się wziąć udział w konferencji. Dziennik przypuszcza również, że Foreign Office umyślnie odsunęło datę konferencji, pragnąc zapewnić jej udział Brianda.

Paryż, 9. 4. (PAT.). Omawiając projekt spotkania się w Londynie kilku ministrów

Emil Bure w dzienniku „L'Ordre” zaznacza m. in. co następuje: Jest rzeczą prawie pewną, że Briand do Londynu nie pojedzie i że nie spotka się z kanclerzem Brueningiem i ministrem Curtiusiem. Znalazłby się bowiem w nieprzejmnej sytuacji. Jeżeli Briand dopuści do tego, aby zawiązał się w Londynie sojusz angielsko-niemiecko-włoski przed sesją komisji studjów do spraw unijnej europejskiej, która ma być otwarta w Genewie dn. 15 maja b. r., to położenie jego nie będzie lepsze.

Sytuacja ta wynika stąd, że Briand stracił dużo cennego czasu od chwili, gdy dowiedział się, że „Anschluss” staje się faktem dokonanym.

Komentarze francuskie

Briand w trudnej sytuacji

Paryż, 9. 4. (PAT.) Prasa wieczorna zamieszcza obszernie komentarze o projektowanej konferencji w Londynie. Prawicowy „Journal des Debats” zaznacza, że Briand stanął wobec sytuacji, która obróci się na jego niekorzyść w każdym wypadku cokolwiekby uczynił. Trudno mu bowiem nie wziąć udziału w spotkaniu, a jeszcze niebezpieczniej być przy nim obecnym, gdyż będzie musiał pójść na ustępstwa. Socjalistyczny „Le Soir” będący tego samego zdania, oświadcza, że Europa przeżywa obecnie bardzo ciężkie chwile. Od r. 1919 nigdy bardziej, niż obecnie nie było tak skomplikowanych zagadnień do rozstrzygnięcia.

„Le Temps” wnosi pewną nutę uspokojenia do tych alarmujących enuncjacji. Zrozumiałem jest — pisze ten dziennik — że wiadomość o zamierzonym odroczeniu do dnia 28 maja konferencji londyńskiej wywołała w Berlinie pewne rozczarowanie. Tłumaczy się ono przedewszystkiem tem, że Niemcy mieli dziwne złudzenie co do możliwości, jakie nasuwały się dla eksploatacja zaproszenia Anglii dla prywatnych celów ich polityki. Należy oczekiwać ostrożnej decyzji Londynu co do daty i charakteru konferencji, aby określić jej prawdziwe znaczenie. Aż do tego czasu wskazana jest w jednym i drugim kierunku jak największa rezerwa.

Pierwsza konferencja Marsz. Piłsudskiego z min. Zaleskim

Powrót ministrów do Warszawy

(s) Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). Członkowie gabinetu zakończyli kilkunastodniowy wypoczynek świąteczny. Z pośród ministrów, którzy opuścili Warszawę, wrócili wczoraj do Warszawy min. Prystor, min. reform rolnych prof. Kozłowski i min. spr. wewn. gen. Składkowski. Dzisiaj wraca do Warszawy wicepremier Pierricki.

(s) Warszawa, 9. 4. (PAT.). W dniu wczorajszym powrócił z Sulejówka do Warszawy Marszałek Piłsudski i objął urządowanie w generalnym inspektoracie sił zbrojnych i w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Minister Zaleski, który powrócił wczoraj do Warszawy, odbędzie dzisiaj z Marszałkiem Piłsudskim pierwszą po jego powrocie konferencję na temat aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Spadek liczby bezrobotnych w Polsce

(s) Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). Liczba bezrobotnych w Polsce w dn. 4 kwietnia wynosiła — według Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy — 375.375 osób, co w porównaniu ze statystyką z dnia 28 marca oznacza spadek o 3646 bezrobotnych.

Nieszczęśliwy wypadek polskiego lotnika w czasie lotu dookoła świata

Bangkok, 9. 4. (PAT.). Agencja Reutera podaje, że lotnik polski Czarkowski, który rozpoczął niedawno podróż naokoło świata, wylądował z Londynu, przyczem zamiarem jego było odbycie części trasy, położonej nad lądem drogą powietrzną, zaś resztę okretem, uległ wypadkowi w odległości 300 mil od Bangkoku. Czarkowski ranny jest w głowę. Został on odtransportowany samolotem sanitarnym do Bangkoku. Zauważyć należy, że Czarkowski całą podróż odbywa na własny koszt.

Największy okręt świata na mieliźnie

Londyn, 9. 4. (PAT.). Parowiec „Berengaria”, jeden z największych parowców świata utknął na mieliźnie w pobliżu wyspy Wight z powodu gęstej mgły. Parowiec unieruchomiony był przez 14 godzin, poczem dziś o świcie został wyholowany z wielkim wysiłkiem przez 6 holowników. Wiadomość o utknięciu na mieliźnie „Berengarii” w chwili, gdy zbliżano się już do celu podróży wywołała sensację wśród pasażerów, których wysadzono na pobliski brzeg. Szkody są stosunkowo niewielkie. Wypadek ten jednak opóźni może o kilka dni normalny kurs statku.

Splugawione ołtarze, obrabowane kościoły...

Berlin, 9. 4. (PAT.). W mieście Binnenmühle w Saksonii nieznanymi sprawcami dokonano w ciągu świąt Wielkiej Nocy zbezczeszczenia miejscowego kościoła. Zbrodniarze splugawili ołtarz. Poszlaki wskazują, że zbrodnia ta pozostaje w związku z szerzącą się propagandą bezbożnictwa w Niemczech. Również w Nassau wtargnęli do kościoła nieznanymi osobnościami, zabierając cenniejsze przedmioty.

Most — zabójca

Medolan, 9. 4. (PAT.). W czasie naprawy wiszącego mostu, most potracił trzech robotników, którzy spadli z wysokości 22 metrów. Dwóch robotników poniosło śmierć, trzeci zaś odniósł poważne rany.

Dalsze szczegóły aferu bankowej w Łodzi

Mówią o 28 milionach deficytu

Jak donoszą, przybyła do Łodzi specjalna komisja ministerjalna, co prawdopodobnie przyspieszy tempo prowadzonego śledztwa. Władze przesłuchały cały szereg osób z pośród pracowników banku oraz ze sfer przemysłowo-handlowych. Prokurent Państwowy i wicedyrektor Kalinowski nadal przebywają w areszcie.

Również obłożone zostało aresztem w jednym z banków łódzkich konto prywatne wicedyrektora Kalinowskiego oraz jeszcze jedno konto, na które aresztowany wpłacił niedawno większą sumę.

W czasie przejmowania przez kuratorów majątku banku ujawniono nową sensację. Okazało się, że cała gotówka w walucie polskiej jak i zagranicznej, jaką znaleziono w kasie, wynosiła zaledwie 90.000 złotych. Tymczasem jak wynika z pobieżnego zestawienia w kasie, powinno być około miliona złotych.

Do Łodzi przyjechali również przedstawiciele kapitału angielskiego, zaangażowanego w banku.

Wprawdzie dotychczas nie pewnego nie można powiedzieć o wysokości pasywów i aktywów banku, ale jak twierdzą w kołach poinformowanych cyfra 28 milionów deficytu jest mocno przesadzona.

Bilans nie jest jeszcze gotów, ale napewno można powiedzieć, że majątek Banku, (nieru-

chomości, hipoteki, portfel wekslowy, wierzytelności akcje i inne papiery wartościowe) posiada dość dużą wartość i wystarczy na zaspokojenie pewnej części długów.

Nie ulega wątpliwości, że Bank będzie zlikwidowany.

Kupiec zruinowany bankrutem

Banku Handlowego w Łodzi

usiłuje pozabawić się życia

Wczoraj wieczorem w pociągu, zdążającym z Łodzi do Warszawy w ubikacji wagonu II klasy usiłował otruci się esencją octową 61-letni Menachem R.

R. był niegdyś zamożnym kupcem i prowadził interesy na wielką skalę. Przed 2-ma jednak laty wycofał się z interesów. pozostałe mu pieniądze w sumie około 10 tysięcy dolarów ulokował w Banku Handlowym w Łodzi.

Niespodziane, a tak głośne od kilku dni bankrutwo wyżej wspomnianego banku zrujnowało go doszczętnie i w depresji, w jaką wskutek tego popadł, usiłował, jadąc na święta do siostry swej, zamieszkałej w Warszawie, pozabawić się życia. Na szczęście jeden z podróżnych w porę przeszkodził desperatowi, wytrącając mu w ostatniej chwili butelkę z trucizną z ręki.

Reforma rolna na Pomorzu

Jak stwierdził podczas dyskusji budżetowej p. Minister Reform Rolnych, a leżą już do przeszłości te czasy, kiedy parcelacja była żądaniem tylko wsi, większa własność zaś broniła się przed nią; dziś parcelacja jest w interesie zarówno właścicieli jak i wielkiego rolnictwa, od którego napływa tyle podań o parcelowanie, że nie można im zawsze zadośćuczynić z powodu szczupłości zasobów finansowych Ministerjum i Banku Rolnego. Na Pomorzu za przebudową ustroju rolnego przemawiają jeszcze względy narodowe i państwowe: z jednej strony jest ona drogą do przywrócenia równowagi między liczebnością żywołu polskiego w tej dzielnicy, a jego stanem posiadania gospodarczym, z drugiej zaś gromadzące się w ostatnim czasie groźne chmury na widnokręgu międzynarodowym stwarzają konieczność przedstawienia żęzaznemu pierścieniowi osadnictwa niemieckiego w nadgranicznych prowincjach Rzeszy waju, zbudowanego z polskich piersi chłopskich. W tym kierunku iść musi polska polityka agrarna na Pomorzu.

W ostatnim czasie jedno ze stronnictw opozycyjnych, doszczętnie rozgromione podczas ostatnich wyborów, czyni próby stworzenia sobie kapitału politycznego i odzyskania straconych wpływów wśród mas za pomocą rozsiewania kłamliwych wiadomości o przebiegu prac nad rozwiązaniem sprawy rolnej na Pomorzu. Mianowicie wysuwane są twierdzenia, jakoby dzieło reformy rolnej zostało ostatecznie zaniechane przez rząd, ci zaś osadnicy, którzy jakimś cudem dostają działki, są rzucani na pastwę losu, zamiast zapewnienia im opieki rządowej podczas stawiania pierwszych kroków. Do jakiego stopnia bezpodstawne są te pogłoski, wykażą najlepiej dane cyfrowe. A więc zostały rozparcelowane na Pomorzu przez rząd, osoby prywatne, instytucje upoważnione i Państwowy Bank Rolny następujące ilości ziemi (w hekt.):

1920	398	1926	8543
1921	3071	1927	14381
1922	1855	1928	6557
1923	2457	1929	11806
1924	4803	1930	7041
1925	5043		

Widzimy zatem, że mimo wyjątkowo ciężkich warunków, w jakich znalazł się proces parcelacyjny w r. ub. (spadek ilości reflektantów na tworzone działki wskutek zubożenia drobnego rolnictwa, wywołanego kryzysem) rozparcelowano jednak więcej, aniżeli w którymkolwiek z lat przedmających. Dla większej przejrzystości podajemy, że jeżeli w okresie 1920—1925 parcelowano na Pomorzu przeciętnie 2938 ha na rok, to w okresie 1926—30 przeciętna roczna wyniosła 9665 ha, czyli przeszło trzy razy więcej.

Oczywiście wprowadzenie osadnika w posiadanie przyznanej mu działki nie stanowi jeszcze o pomyślnym wyniku rozwiązania kwestji rolnej. Prawie zawsze w momencie tym wylania się konieczność zaopatrzenia świeżo upieczonego gospodarza w budynki, inwentarz i kapitał obrotowy. Wobec zaniku kredytu prywatnego zaspokojenie tych potrzeb spada na barki państwa. Będące do naszej dyspozycji cyfry dowodzą, że państwo nie tylko nie uchyla się od zadania, lecz raczej mimo ciężkich kłopotów finansowych może się wykazać rozszerzeniem ram udzielanej pomocy. A mianowicie w okresie 1927—30 Okręgowy Urząd Ziemski pobudował i oddał do użytku osadników, wzgl. dostarczył środków na wzniesienie następujących budynków:

Rok	domy	obory	stodoly	Razem
1927	—	30	22	52
1928	40	23	37	100
1929	42	255	184	481
1930	4	307	190	501

Suma udzielonych z funduszu obrotowego kredytów budowlanych stale wzrastała z 80 tys. zł. w r. 1927 do 708 tys. w r. 1928, 1867 tys. w roku 1929 i 2073 tys. w r. 1930.

Równoległe do tego rozwijała się po-

moc kredytowa z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego. Datuje się ona od r. 1923, kiedy to wyniosła śmieszłą sumę zł. 25 gr. 50 (słownie: dwadzieścia pięć złotych 50 gr.). W latach 1927—30 przedstawiała się ona następująco:

Rok	w tysiącach złotych
1924	62
1925	293
1926	429
1927	317
1928	3822
1929	3995
1930	2391

Rok ub. wykazał zatem spadek, mimo to osiągnięta cyfra jest blisko 10-cio krotnie większa niż w r. 1925. Z całym naciskiem zaznaczyć należy, że spadek ten wynikał nietylko z ograniczeń kredytowych, ile z osłabienia tempa akcji parcelacyjnej (spowodowanego jak wspom-

nieliśmy wyżej przez kryzys), co wpłynęło na zmniejszenie się ilości zabiegających o ten rodzaj kredytu. Świadczy o tem statystyka załatwionych podań w r. 1930: przyznano pożyczkę 1285 osobom, załatwiono odmownie 295 podań, pozostały na rok następny 73 wnioski (miały one być załatwione w ciągu miesiąca stycznia i lutego rb.); zatem spotkało się z odmową tylko 18 proc. reflektantów.

Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć cyfr, ilustrujących wyniki prac na innych odcinkach przebudowy ustroju rolnego Pomorza. Poprzestajemy na stwierdzeniu, że we wszystkich dziedzinach (akcja przewłaszczeniowa, szacowa nie utworzonych działek, prace meljoracyjne, przegminowanie, opieka fachoworolnicza nad osadnictwem itp.) widzimy stały postęp i udoskonalenie metod pracy — wbrew twierdzeniom agitatorów partyjnych. (d.)

Kto będzie prezydentem Francji Pierwsze sygnały przedwyborcze — Tworzenie silnego centrum — Zdziesiątkowani radykali i ofensywa socjalistów

(Korespondencja własna.)

Paryż, w kwietniu.

W życiu francuskich stronnictw politycznych daje się od pewnego czasu zauważyć znaczne ożywienie. Wpływa na to przede wszystkim bliskość wyborów Prezydenta Republiki, jak również niedalekie już wybory do Izby Deputowanych. Pierwsze odbędą się już w maju, drugie z początkiem roku przyszłego. Są to ewenementy w życiu kraju bardzo ważne, które powodują obecne zgrupowania w poszczególnych obozach. Inicjatywa wyszła od p. Laittingera, członka prawicowej Unji Republikańsko-Demokratycznej, który postanowił stworzyć silną partję centrową. Obecne bowiem centrowe kluby parlamentarne nie operują się na zorganizowanych partjach. Usiłowanie stworzenia stronnictwa centrowego przez deputowanego z pracy nie napotyka wobec tego na większe trudności i postępuje szybko, zyskując takich adherentów, jak p. Tardieu, Franklin-Bouillon i innych wybitnych członków poszczególnych stronnictw centrum.

Po lewej stronie izby inicjatywę przegrupowania ujęli najliczniejsi w izbie radykali. Może jest to z ich strony chęć ratowania się przed zupełną porażką, ponieważ wpływ radykałów zarówno w parlamencie, jak i w kraju zmalały znacznie w ostatnich dwóch latach. Już w wyborach w r. 1928 stracili 25 proc. swych mandatów w izbie, a najbliższe wybory nie wróżą im nic dobrego.

Czy jednak inicjatywa radykałów przyniesie im spodziewane korzyści? Właściwą siłą nadeć będą mogli porozumieniu grup lewicowych dopiero socjaliści. Tymczasem wciągnięcie ich do kombinacji be-

dzie trudne, o ile nie niemożliwe. Socjaliści bowiem odnieśli w ub. roku nad radykałami kilka zwycięstw. Radykali przez długi czas trzymali się zasady: „pas d'ennemis a gauche” — i wpuścili wilka do owczarni. Socjaliści zradykalizowali im jeszcze bardziej całe lewe skrzydło.

P. Blum zapowiadał już, że ma swego kandydata na Prezydenta Republiki, nie należy jednak sądzić, że radykali będą chętnie na tego kandydata głosować. Mają przecież swoich pp. Herr'ota, Hennessy i Chautemps'a, a w ostatecznym razie głosy ich otrzyma prędzej p. Briand aniżeli p. Bouisson.

Socjaliści oddawna już tyranizują radykałów w każdej kombinacji, niewiele wzajem dając. Prawdopodobnie w bliskich już wyborach na Prezydenta Republiki „drugi kartel” nie odegra poważniejszej roli, a utworzenie drugiego wydanca kartelu z r. 1924 będzie wymagało wiele wysiłków. A. T.

Pojedynek Stennesa z Hitlerem

Awantura o sprzęty biurowe
Zatarg w łonie narodowo-socjalistycznej partji Hitlera zaczyna przybierać groteskową formę.

Spór między „renegatem” i „buntownikiem” Stennesem a Hitlerem znalazł się już nawet przed forum sądownym. Stennes uzyskał tymczasowy wyrok w sprawie rozsiewanych przez Hitlera pogłosek, że Stennes jest szpiegiem policyjnym. Tymczasowy wyrok ten zabrania Hitlerowi, Goebbelsowi i ich współpracownikom dalszego rozsiewania tych pogłosek pod karą więzienia do 6 tygodni i grzywny do nieograniczonej wysokości. Poza tem wniósł Stennes przeciw Hitlerowi i jego najbliższemu współpracownikowi skargę o oszczerstwo i obrazę.

Tak więc przed sądem Stennes na razie osiągnął zwycięstwo.

Lecz równocześnie także Hitler i jego zwolennicy mają do zanotowania jeden „poważny” sukces, podobnego pokroju, który uzyskali przy pomocy komornika sądowego. Chodziło mianowicie o inwentarz biurowy, stoły, krzesła, łóżka polowe, maszyny do pisania, które Stennes przy secesji swojej zabrał z sobą z lokalu partji. Wszystkie te meble wróciły znowu na swoje miejsce. Przed lokal partji Stennesa zajeżdżało kilka samochodów ciężarowych, i komornik sądowy pod osłoną silnego oddziału policji polecił wynieść zabrany inwentarz.

Tak więc i Stennes sity i Hitler cały na razie. A zatarg trwa dalej, i nie widać końca tej „wojny domowej” w obozie Hitlera.

Międzynarodowe narały gospodarcze w Pradze

W dniu 25-ym maja r. b. zbiera się w Pradze na sesję plenarną Międzynarodowa Parlamentarna Konferencja Ekonomiczna.

Grupa polska odbyła w ostatnich dniach posiedzenie przygotowawcze. Do komisji handlowej wybrano b. sen. Gliwica, pos. Holyńskiego i pos. dr. Minkowskiego, do komisji agrarnej — b. sen. Łubińskiego i sen. Rudowskiego, do komisji dla wymiany radjowej — b. posła dr. Solańskiego, do komisji emigracyjnej — sen. Hubicką, do komisji kolonjalnej — b. sen. Kurnatowskiego i sen. inż. Rogowicza, do komisji węglowej — b. posła inż. Szydłowskiego i do komisji transportowej — pos. Winiarskiego i pos. Wiślickiego.

Powyżsi członkowie komisji wraz z prezesem sen. inż. Iwanowskim i posłem dr. Jasiukowiczem, jako członkiem Międzynarodowej Komisji Rewizyjnej, stanowiąc będą oficjalną delegacją polską na plenarną sesję praską.

O reformę ubezpieczeń społecznych

W Związku Izb Handlowych i Przemysłowych zdecydowano wystąpić do władz z postulatami sfer przemysłowych i handlowych w przedmiocie reorganizacji ubezpieczeń społecznych; sfery gospodarcze występują z postulatem ograniczenia wydatków z Funduszu Bezrobocia i pozabawienia części bezrobotnych prawa do zasiłków. W szczególności projekt Związku przewiduje, że do korzystania z zasiłków winny być uprawnione jedynie osoby, które

re pracują w ciągu roku co najmniej 48 tygodni.

Zaznaczyć należy, że art. 2 ustawy „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia” ustala, iż bezrobotny nabywa prawa do świadczeń, o ile pracował 20 tygodni w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia.

Obecnie na około 380.000 bezrobotnych pobierało zasiłki ustawowe 215.566 osób, czyli 56,6 proc.

„Jesteśmy na wojnie i damy sobie radę” Minister Jania-Polczyński o walce z kryzysem rolnym

Minister rolnictwa dr. Jania Polczyński w „Dniu Polskim” w wywiadzie na temat walki z kryzysem rolnym stwierdził m. in. co następuje:

„Jesteśmy na wojnie, na bardzo ciężkiej wojnie. Różnica z wojną krwawą polega na tem, że na tamtej w znacznej mierze rządzi ślepy traf, wojna gospodarcza jest o wiele logiczniejsza: zwycięstwo czy klęskę daje w stosunku do wykazanej sprawności.

Wskazę na kilka odcinków bojowych: Sowiety od lipca 1930 r. rzuciły 25 milionów q na rynki eksportowe i doprowadziły ceny do 13,50 za żyto, a 16,50 za pszenicę cif Rotterdam. Kontrakty przewozowe, zawarte w Londynie na styczeń i luty wynoszą 1 milion 300000 q. Na bazie wymienionej zawiera się już dziś kontrakty z terminem jesiennym w por-

tach bałtyckich. W tej samej proporcji naciskają Sowiety na nasze drzewo, cukier, krochmal, nie gardząc nawet takimi drobiazgami, jak len, ba, jak czosnek.

Inny fragment, to dążenie wszystkich prawie państw do samowystarczalności rolniczej i zamykanie granic dla importu zagranicznego. Zamknięcie rynku czeskiego kosztowało nas 100 mil. rocznie. Już nawet prasa francuska rozbrzmiewa nagłówkami jak „La crise du porc”, „La catastrophe du cochon”.

Na tem tle ogólnym zarysowuje się wyraźny manewr w celu rozbicia bloku warszawskiego. W tej akcji „Anschluss” jest tylko etapem”.

„Określiłem walkę z kryzysem jako wojnę. Otóż jak na każdej wojnie, tylko ta strona ma szansę wygranej, gdzie

każdy daje z siebie ostatni nerw, wyteży każdy mięsień, a sztab największy wysiłek intelektualny, w pełnej świadomości, że każde niedociągnięcie myśli może pociągnąć za sobą zgubę egzystencji ludzkiej.

Mobilizacja rolnictwa nastąpiła w Polsce trochę późno po części jeszcze nie jest ukończona, lecz dzisiejszy jej stan pozwala wróżyć, że — damy radę. Na wielu polach przestaliśmy być „une non-valeur”, na innych zyskujemy pola, Manewrujemy — nie czekając, aż nas wystrzelają. To duży postęp.

Narazie rynek i zbożowy i zwierzęcy jest (względnie) przez naszą interwencję opanowany i powoli wraca do sił.

Chwila zacerpnienia oddechu, nie więcej.

Wilcze doły polityki Wolnego Miasta

Prowokacje z pod znaku swastyki

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o skandalicznym zajściu w dokach stoczni gdańskiej Schichau'a i o napadzie hitlerowskich fanatyków na statek polskiej łuszcarni ryżu „Kopernik” i poranieniu dozoruującego statku marynarza Jeżyka.

Wypadek ten, nie pierwszy w ostatnich tygodniach, na terenie Wolnego Miasta, musi wywołać w polskim Czytelniku dziwne refleksje. Czyż Miasto to naprawdę jest „Wolne”, kiedy w jego murach rozagitowani politykierzy, czy też nasłani prowokatorzy, stwarzają fakty dokonane, które wymową swej tendencji — muszą z kolei rzeczy wyrządzić szkody samemu miastu Gdańskowi, a zwłaszcza jego obywatelom.

Cóż się bowiem dzieje? Obywatela polskiego na terenie W. Miasta Gdańska biją raz poraz z rozmysłu „wolni obywatele” Wolnego Miasta. Biją go w pociągu idącym z Gdańska do Sopotu, czy Oliwy. Przy innej okazji urzędnika polskiego morduje na terenie Gdańska gdanszczanin, a gdy sprawa przychodzi przed sąd gdański, sąd ten uwalnia oskarżonego od winy i kary.

Teraz znów widzimy ohydny napad na polskiego marynarza, wycinanie mu nożem na piersiach znaku hitlerowskiej swastyki, zbeszczeszczenie polskiej flagi na statku polskim oddanym do naprawy w stoczni gdańskiej i znów szereg faktów osłupiających, nie do wiary.

Co robią władze gdańskie? Czyż one nie rozumieją tego, że fakty tego rodzaju kopią ostateczną przepaść we współżyciu państwa polskiego z Gdańskiem? Czyż tego nie rozumieją, że tolerowanie tego rodzaju ekscesów musi powstrzymać obywateli polskich od wyjazdów nad Bałtyk, do Sopot, czy Oliwy, musi powstrzymać polskie firmy od szukania bliższego kontaktu z kupcami i przemysłowcami Gdańska, że zmusi polskich armatorów, polskie przedsiębiorstwa żeglugowe do omijania stoczni i innych zakładów gdańskich, skoro na każdym kroku Polaka czeka tam złośliwa prowokacja, obelga, obraza czynna, niechęć i wrogi nastrój.

Czy władze senackie Gdańska tego nie rozumieją? Czy tolerowanie tego wszystkiego, co się dzieje ma być potwierdzeniem tego, iż pewnym sferom gdańskim przyświeca jako cel zasada: „im gorzej między Polską a Gdańskiem tem lepiej.”

Przemawiamy zawsze argumentami ROZUMU I ROZWAGI. Muszą być

Praca organizacyjna wśród kolejarzy

Onegdaj w świetlicy K. P. W. w Toruniu (Przedmieście) odbyło się zebranie przesów kół rejonowych prawego brzegu Wisły kolejowego B. B. W. R. W konferencji brało udział 17 przewodniczących kół, którzy reprezentowali przeszło czterotysięczną rzeszę pracowników kolejowych.

Zebrań zagaił nac. Szanda, poczem obszernie przemówienie wygłosił kap. Schab, w którym zobrazował sytuację obecną i przedstawił program działalności organizacji na najbliższą przyszłość.

W dyskusji o podniosłym nastroju zebrani wypowiedzieli się za intensywną pracą organizacyjną, omawiając drogi dalszego rozwoju organizacji.

Dwa nowe statki morskie

„Żegluga Polska”, utrzymująca przy pomocy swych statków stałą komunikację morską towarową z różnymi krajami na morzu Bałtyckim, Śródziemnym i t. d., m. in. także z Flandją, zamierza zamówić dwa nowe statki współczesnego typu, dostosowane do pływania zimowego. Statki te będą użyte do usprawnienia komunikacji morskiej między Gdynią i Finlandją. Nasi eksporterzy, którzy zamierzają nawiązać wzdłuż dni rozszerzyć swe stosunki handlowe z tym krajem, domagają się wprowadzenia komunikacji raz w tygodniu, a nie jak dotychczas — co dwa tygodnie.

i muszą dojść do głosu na terenie Wolnego Miasta Gdańska ludzie rozumiejący i zdolni dać wyraz temu swemu rozumowemu pogładowi, że polityką awantur i prowokacji daleko w stosunkach sąsiedzkich, a zwłaszcza tak opartych na kollaboracji i skazanych na wzajemne usługi — nie ujedzie.

Z jednej strony skargi na wzrost i niebezpieczeństwo Gdyni, a z drugiej polityka prowokacji i ustawicznych awantur, aby zbrzydzić Polsce wszelkie zbliżenie się do Gdańska, to rozbieżności świadczące o słabości odpowiedzialnych czynników, gdańskich, które nie wiedzą do czego dążą.

Za awantury i prowokacje antypolskie w Gdańsku płaci szary, pracowity obywatel gdański, który chce żyć, chce pracować, chce się dorabiać u boku Polski i któremu zapewne swastyki i pro-

wokacje hackenkreuzlerów niezbyt są potrzebne do szczęścia.

Kosztami kieszeni i dorobku tego gdanszczanina hulają sobie po Wolnym Mieście elementy nacjonalistyczne, fanatyczne, które stwarzają fakty nieobliczalne w swych skutkach.

Istnieje jednak w Gdańsku władza, która ma obowiązek ten stan rzeczy ukroić. Może za wzór posłużyć ostatni dekret przeciw swastyce i komunie rząd p. Brueninga.

Jeśli ta władza jest bezsilna wobec łobuzerskich wycieczek gdańskich bojówek i organizacji antypolskich, to niech sobie przypisze w przyszłości skutki i następstwa, jakie w związku z tym stanem rzeczy w Gdasku, muszą być rezultatem tej niezwyklej tolerancji władz gdańskich wobec ataków na polskość i Polaków na terenie Wolnego Miasta.

Nad jeziorem Albano — Ojciec św. spędzi wakacje

Prasa francuska i inna zastanawia się czy Ojciec św. wyjedzie z Rzymu w czasie nadchodzących miesięcy letnich. Pogłoski o jego wyjeździe na odpoczynek były tak częste i tak liczne, że w końcu przestano w nie wierzyć. A jednak, zdaje się, że w tym roku fakt ten nastąpi: przynajmniej utrzymują tak mieszkańcy Castel Gandolfo. Ale oni i w przeszłym roku mówili to samo, tym razem jednak mają pewne dane.

Oto od kilku tygodni w letniej rezydencji Urbana VIII wrę gorączkowa praca. Murarze, stolarze i inni rzemieślnicy pracują z pocięciem i z wielką energią. Zamek poddany jest gruntownej restauracji, której zresztą potrze-

buje. Od jesieni 1869 r., kiedy Pius IX spędził tam ostatnie swoje wakacje, budynek był zamknięty a gruba warstwa kurzu pokryła jego mury i sprzęty.

Zamek jest pełen wspomnień. Pozostał takim, jakim go kazał zbudować Maffeo Barberini, późniejszy Papież Urban VIII. Ozdobili go tacy artyści, jak Maderno, Braccioli, Castelli i Gian Lorenzo Bernini, a Aleksander VII z rodu Chigi polecił go znacznie rozszerzyć. Castel Bandolfo, leżący w malowniczej okolicy nad jeziorem Albano, był ulubionym miejscem wypoczynku Papieży w ciągu dwóch stuleci, szczególnie jednak upodobał go sobie Pius IX.

Na naszej widowni

Noworodek trójki bankrutów

Na naszą wiosenkę zazieleniła się trawka w głowach przywódców stronnictw ludowych. Imię Par Witos ucałował się jakoś pospiesznie, bez żenady i skrupułów z dygnitarzami partyjnymi z Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego Nawzajem sobie powiedziano kilka uciesznych słówek i akurat w marcowej porze urządzono gwałtownie wydać na światło dzienne noworodka politycznego, który przypomina jakby cielątko o trzech głowach. Ochrzczono noworodka nazwą „stronnictwo ludowe”, poczem wydano jedną odezwę do „ludu wiejskiego”, wreszcie drugą.

W drugiej odezwie, którą zamieściła na naszym terenie „Gazeta Grudziądzka”, organ „hetmana” Kulerskiego, czytamy słowa, brzmiące jak cymbały, groźne jak trąby jerychońskie. Sam kum Witos je widać ułożył, bo pod odezwą i jego podpis znaj-

duje się i podpis „wyzwoleńca”, przedstawiciela tej partii, która i bolszewikami nie pogardza u siebie, za nic ma sobie Kościół katolicki. Trzeci podpis pod odezwą złożył działacz ze stronnictwa chłopskiego, z tego stronnictwa, które władze naszego duchowieństwa potępiły wyraźnie i przestrzegały wiernych, aby podczas wyborów nie oddawały głosów na wilków w owczej skórce, jawnych wrogów Kościoła.

Ta przemiła trójka wodzirejów politycznych zachwała w odezwie towar, czyli stronnictwo ludowe. Towar ten — to prawdziwy specjal, bo jak odezwa głosi — „ludzkich serc, rozumów, sumień i woli stał się wielki czyn”. Dalej trzy po trzy, kłutś-bajduś pisze się, że „o ziemię i władzę walczyć jesteście gotowi”, że „niema waśni i kłótni”, że „nie trzeba mieć”, że „za judaszowy grosz nie sprzedaje się” i tę wieść

Nuncjusz Papieski wśród Strzelców

Jak już donosiliśmy w ostatnich dniach marca Związek Strzelecki w Warszawie wystawił w „Domu Żołnierza” sztukę „Leżąca liść e z drzewa”. Na przedstawienie to, urządzone na rzecz pomocy dla głodnych przybył Nuncjusz Papieski msgr. Marmaggi w otoczeniu przedstawicieli władz państwowych i wojska. Po wykonaniu przez orkiestrę hymnu papieskiego, wygłoszono uroczyste powitanie Dostojnego Gościa, który przemówił do zgromadzonych, kończąc okrzykiem na cześć Polski.

Tym, którzy z szeregów pasją i zawziętością atakują Związek Strzelecki, jego akcję na naszym terenie, podajemy wiadomość powyższą raz jeszcze pod rozwagę.

Podatki wyrównawcze gmin wiejskich mogą być płatne w ratach

W związku z uchwaleniem przez Sejm w dniu 20 marca r. b. ustawy o samostanym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich, która to ustawa wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1931 r. i obowiązować będzie do dnia 31 marca 1934 r., minister spraw wewnętrznych rozesał do wojewodów okólnik, zawierający szereg poleceń w odniesieniu do tej ustawy.

Zgodnie z rezolucją Sejmu, Min. Spraw Wewn. przypomina, że podatek wyrównawczy, który gminy preliminowały i wymierzyły w swych budżetach na rok 1930-31 i który częściowo już w tymże roku został pobrany od niektórych płatników, traktowany może być jako zaległość w stosunku do tych płatników, którzy go nie uiszcili dotychczas — dopiero od dnia wejścia w życie omawianej ustawy, t. j. od 1 kwietnia, z uwzględnieniem 14-dniowego terminu ulgowego.

Pozatem Min. Spraw Wewn. poleca w swym okólniku stosowanie odpowiednich ulg przy poborze powyższych zaległości i w wypadkach zwracania się płatników o odroczenie terminu płatności — traktowanie podań przychylnie.

podajcie — kończy się odezwa — „od chaty do chaty, od wsi do wsi”.

Jakoś na całym świecie, ani w Polsce nikt dotąd nie wiedział, nie chcąc wiedzieć, że „tak wielkiego dzieła dokonano w marcu w kraju”. Z czupryn zaś i języków Witos a spółki aż się kurzy z radości. Zaczęło się im znowu, jak widać, ćmić lud wiejski, pleść smalone duby, słodkimi słówkami mamić, naciagać, że rozpoczęła się walka „o ziemię i władzę”. Z nowych „wici” witosowych będą nici.

Za wiele lat już przeżył nasz lud w wolnej Polsce, za wiele się napatrzył, nasłuchał, aby na plewy dał się wziąć jeszcze raz sprytnym wodzirejom. Aby w sidła, które zastawiają nań wielcy dygnitarze ludowi, wyrosli na krzywdzie ludu, na ich nieświadomości i dobrej woli, dać się zwikłać i grać na tych samych fujarkach, co trójka z kumem Witosem na czele. Ta trójka, która kilka lat temu licytowała się w najskrajniejszych i wyrotowych obietnicach. „Piast” obiecywał chłopom ziemię za pół darmo. „Wyzwolenie” zupełnie bez pieniędzy, a Stronnictwo Chłopskie dodawało jeszcze do tego inwentarz bezpłatnie.

Stronnictwo ludowe, które powstało z trzech dawnych partii, w pierwszych już miesiącach istnienia zaczęło swą działalność od gadulstwa i tumanienia chłopów. Jego przywódcy chcą dziś ponownie radykalizować masy naszego ludu i odegrać się w opinii mas włościańskich. Daremne są jednak te sztuczki. Lud przejrzał je na wylot. Więcej na rozum w głowie i instynktu w sobie, niż jego zbankrutowani opiekunowie. Nadejdzie czas, że strząśnie z siebie opiekunstwo tych ludzi, którzy przez lat przeszło dziesięć wodzili go po manowcach i zmarnowali zdrową ideę ruchu ludowego, zmieniając ją na zabawkę partyjną. Dziś na to wieść nie pozwoli. Odezwy i frazesy nie trafiają już nikomu do przekonania.

Czy jesteś już członkiem L.O.P.P.?

Po przewrocie na Maderze Funchalowi grozi zbombardowanie

W pierwsze święto wielkanocne wybuchła na Maderze rewolucja, skierowana przeciw dyktaturze. Gubernator wyspy został osadzony w więzieniu. Władzę nad wyspą ujął w swoje ręce gen. Souza Diaz. W celu stłumienia powstania rząd portugalski wysłał na Maderę dwa statki portugalskiej floty handlowej „Carvalho” i „Araujo” oraz oddział wojska w sile 500 żołnierzy. Wojska, stacjonowane na wyspie, przeszły na stronę powstańców.

Powstanie na Maderze zorganizował por. Camoes, ten sam, którego przed niedawnym czasem rząd lisboński wysłał do Funchalu na Maderę celem stłumienia ostatnich rozruchów. Camoes porozumiał się z kilku na wyspie zesłanymi politykami i wspólnie z nimi, nie napotykając na większe trudności ani na opór, zajęł najważniejsze gmachy i punkty w Funchalu i ustanowił nowy rząd prowincjonalny. Dwaj oficerowie, którzy pozostali wiernymi rządowi, zostali aresztowani. Do Lizbony wysłał powstańcy telegram, w którym oświadczali, iż nie uznają rządów dyktatury i per-

traktować będą jedynie z rządem konstytucyjnym. Rząd lisboński odpowiedział na ten telegram wysłaniem wspomnianych już statków oraz jednego małego krążownika.

W samej Portugalji spokój dotychczas nie został zakłócony. Rząd jednakże poczynił wszelkie zarządzenia, aby zapobiec ewentualnym rozruchom.

Generał Souza Diaz, który stanął na czele prowizorycznego rządu wyspy, odegrał wybitną rolę już podczas wielkiej rewolucji w lutym r. 1927.

Nowi władcy wyspy przygotowują się energicznie do obrony Madery przed wojskami rządowymi. M. in. powołali pod broń kilka roczników rezerwistów i ufortyfikowali działami najważniejsze punkty obronne wyspy.

W kołach rządowych jednakże twierdzą, iż obrona ta nie wiele zdziała, gdyż armaty są stare i nie będą w stanie stawić czoła nowoczesnym działom krążownika. W razie oporu powstańców Funchalowi groziłoby zbombardowanie.

Stare perły za młodą żonę

Ceremonie ślubne u Papuasów

Nie można powiedzieć, aby szczęśliwi narzeczeni na holenderskiej Nowej Gwinei mieli życie łatwe i przyjemne. Raczej — kosztowne i wysoce utrudnione.

Dobrze dzieje się tylko wodom Papuasów, którzy mają prawo do kilku naraz własnych żon, a pozatem — obławiają się znakomicie perłami w każdym wypadku, w którym jakkolwiek mężczyzna danego plemienia zdradzi chęć do stanu małżeńskiego.

Młody kandydat na męża ma przed sobą wiele dziwnych kłopotów, zanim w końcu dojdzie do porozumienia z męską częścią rodziny narzeczonej i zdobędzie wreszcie żonę.

Młody człowiek musi postarać się najpierw o odpowiednią liczbę pereł, taką bowiem monetą płacić trzeba za przyszłą małżonkę. Część tych pereł dostaje wódz plemienia, który wzamian — łaskawie zezwala na ślub młodej pary.

Naturalnie przy tej okazji wódz stara się wyciągnąć jak najwięcej i jak najpiękniejsze perły. Perły ofiarować trzeba także rodzicom panny młodej, co równie nie odbywa się bez targu.

Jeżeli rodzice nie odesła przesłanych przez narzeczonego pereł — znaczy to, że młody człowiek został przyjęty.

Wtedy następuje drugi okres narzeczeństwa. Młody człowiek otrzymuje od rodziców panny młodej cały szereg podarunków, jak: owoce, wieprzowinę, i t. d. Młodzi przez okres narzeczeństwa nie mają prawa widywać się i porozumiewać. Nawet bywać we wsi swej narzeczonej nie powinien młodzieniec; opinia bowiem papuańska chce, aby w tym okresie narzeczonego wstydzili się.

Wreszcie młodzieniec dostaje zawiado-

mienie, że próba narzeczeństwa ukończona. Wtedy — „płaci” drugą ratę pereł, przytem perły muszą być stare i wartościowe.

Rodzice narzeczonej mają prawo odrzucić perły, które ich zdaniem są za mało cenne i zażądać innych. Po ukończonych targach, kiedy rodzice, bracia i bracia ojca narzeczonej obdarowani zostali perłami

przyjeżdżają koledzy młodzieńca i zabierają pannę, poczem oddają żonę panu młodemu. Na tem polega ceremonia ślubu u Papuasów.

Ale mimo to fakt małżeństwa uznany jest przez Papuasów dopiero wtedy, kiedy młodzi pochwalic się będą mogli dzieckiem. Dopóki niema dziecka — nikt nie uważa młodej pary za małżeństwo.

Chrzest Nautilusa



Po całkowitem wykończeniu robót na łodzi podwodnej „Nautilusie” odbył się uroczysty chrzest statku, który popłynie do bieguna Północnego. Na ilustracji widzimy wodza biegunowej eskapady Huberta Wilkansa wraz z małżonką, oraz Jana Verne, wnuka autora fantastycznej powieści „20.000 mil podmorskiej żeglugi”.

Einstein w U. S. A.

Prasa amerykańska poświęca jeszcze bardzo wiele miejsca szczegółom pobytu prof. Einsteina w Stanach Zjednoczonych A. P. Przy całej serdeczności, z jaką podejmowano sławnego profesora, nie brak było i ciekawych propozycji, które ten i ów „rekin finansowy” stawał znakomitemu gościowi. Próbowano więc wyciągać go na słowa w sprawach politycznych, społecznych i t. p., próbowano także namówić go, aby za ogromną wynagrodzeniem pokazywał się dwa tygodnie w Hollywood. Stwierdzić trzeba, że prof. Einstein względem tego rodzaju amerykańskich wyskoków miał zawsze w zapasie uśmiech pobłażania, a bardziej upartym „dorosłym dzieciom” grzecznie tłumaczył, że „kwadrans jego pracy w laboratorium jest wart więcej, niż wszystkie skarby świata”.

Raz tylko uległ swym współplemięcom, zresztą dla celów filantropijnych, kiedy żydzi nowojorscy wyprawiali wielki bankiet na cześć swego znakomitego rodaka. Bilet wstępu na ten bankiet kosztował minimum sto dolarów, a całkowity dochód przeznaczono na fundusz palestyński.

Antiprohibicy na medycyna

Sensacją dni ostatnich Nowego Jorku był sukces policji prohibicyjnej, która wykryła ogromny nawet jak na amerykańskie stosunki nielegalny syndykat alkoholowy. Było to nader ciekawe przedsięwzięcie, w skład którego wchodziło przeszło tysiąc lekarzy i około sześciuset aptekarzy. Lekarze zgodnie z zapotrzebowaniami klientów wydawali recepty alkoholowe, które aptekarze, oczywiście po słynnych cenach, skrzętnie wypełniali. Jurysdykcja Nowego Jorku jest w prawdziwym kłopotcie, trudno bowiem tę samą sprawę wytaczać kolejno prawie dwóm tysiącom osób. Prokurator federalny (stanu New-York) pragnie poprosić zwrocić się do odpowiednich władz lekarskich, aby odebrały oskarżonym lekarzom prawo leczenia, względnie możliwość wydawania recept alkoholowych.

Radjo wrogiem kanarków

W Stanach Zjednoczonych, gdzie bardzo rozpowszechnione jest hodowanie kanarków w pokojach, zauważyli miłośnicy wdzięcznych tych ptaków, że stopniowo ztracają one swoje zdolności śpiewacze, nie wiedzieli wszelako czemu przypisać dziwny ten objaw. Obecnie zagadka została rozwiązana przez jednego z największych amerykańskich hodowców kanarków, F. Coopera z Baltimore, który od pół wieku niemal poświęca się rozwijaniu daru śpiewaczego skrzydlatych stworzeń. Otóż okazało się, że winowajcami zaniku głosu kanarków w mieszkaniach są głośniki radjowe. Kanarki, z natury posiadające dar zaśladowania, usiłują śpiewać równie głośno jak głośnik radjowy a nawet przekrzyćć go, wskutek czego w bardzo szybkim czasie zrywają swoje struny głosowe.

Tylko tytuły i ilustracje

Nowy typ pisma amerykańskiego

Prasa amerykańska jest terenem irwetycji: kapitalistów, jak kino lub radjo, a zatem ma charakter nawskroś komercyjny. Tylko przejściowo, w okresach wyborów prezydenta albo walki o prohibicję, wzrasta zainteresowanie polityczne przeciętnego Amerykanina i wtedy prasa zamieszcza materiał polityczny. Normalnie daje ona tylko informacje w możliwie sensacyjnej formie.

Ostatnio zaczął się popularyzować w Stanach Zjednoczonych nowy typ pisma porannego, które zawiera tylko tytuły i ilustracje. Wprowadziła je pierwsza „Chicago Tribune”, wielki organ partji republikańskiej, który bije w niedzielę 1.180

tys. egzemplarzy (w dzień powszednie 670 tys.), celem zdobycia rannego czytelnika, o którego w wielkich miastach amerykańskich najtrudniej (gazetę czyta się przeważnie po pracy). „Daily News” (nowojorskie pismo poranne) kupują pasażerowie kolei podziemnych tramwajów, autobusów. Przeglądają w czasie jazdy a potem wyrzucają. Ulice New-Yorku zarzucone są wprost w rannych godzinach gazetami, które automobile specjalnego przedsiębiorstwa zbierają i odwożą do papierni dla przeróbki.

Prasa znajduje się w rękach wielkich trustów, z których największym rozgłosem cieszy się trust Hearsta. Jest on właścicielem 27 dzienników, tygodnika „The A-

merican Weekly”, o nakładzie prawie 4 milionów egzemplarzy, agencji telegraficznej „International News Service”, szeregu kłn a nawet wydawnictw książkowych. Jest to jeden z tych kapitalistów prasowych, który podobnie jak Beaverbrok w Anglii a Hugenberg w Niemczech, próbują odegrać również i pewną rolę polityczną.

Konkurentem Haersta jest Serips, szef trustu prasowego „Serips-Howard Syndicate”, właściciel 30 lokalnych pism o łącznym nakładzie 2 milionów egzemplarzy, oraz światowej agencji prasowej „United Press”, z której korzysta obecnie i polska prasa stołeczna.

Niebieskie drzwi

NOWELA AMERYKAŃSKA.

(Przekład autorzowanv. — Przedruk wzbroniony).

201

— Ale czy pan może okazać Pembertonu?

— Ignorując niedomówienia, zawarte w pytaniu i przyjmując je dosłownie, nie mogę — odparł Churchill. Nie znam tego człowieka i nie mam pojęcia, gdzie on się znajduje. Moja rada miała inny sens. Chciałem, żeby się pan zastanowił, czy skutecznie zamierzenia, powziętego przez pana, nie pociągnęłoby dla pana zbyt przykrych następstw.

W spokojnym tonie głosu zabrzmiała głucha groźba, ale Honeywell myślał tylko, że jego ofiara jest w oście. Wstał z fotelu tak jak przedtem i spojrzął na zegarek. Rozmawiali już dłuższy czas i godzina wyznaczona przez Norway'a dobiegała końca. Wobec tego, że nie doszli do żadnego porozumienia, pozostawało tylko udać się na policję lub do redakcji.

— Więc pan odmawia? — zapytał zdawkowo Churchill. I nagle, bez ostrzeżenia wysunął nogę i kopnął nią intruza w taki sposób, że ten osunął się z powrotem na fotel. Jednocześnie ręka jego wyszarpnęła szufladkę ma-

lego biurka, na której dnie błysnęła stal długiego rewolweru. Honeywell oniemiał. Twarz polityka zamieniła się w jednej chwili w dziką maskę furji.

Autor pochylił się szybkim ruchem i przytrzymał w porę wyciągnięte ramie przeciwnika. Przez chwilę pozostali obaj w tych dramatycznych pozach, wtem czerwona portjera rozsunała się szybko, do gabinetu wpadł baczysty lokaj i wycelował w pierś Honeywella lufę rewolweru.

Amator detektyw wyprostował się i podniósł powolnym gestem obie ręce do góry.

— Dobrze — rzekł z całym spokojem — zabij mnie pan tak, jak zabił Pembertonu.

Lecz w chwili gdy melodramat osiągnął punkt kulminacyjny, na schodach rozległy się szybkie kroki i do drzwi przyspuścił szturm Norway, — któremu towarzyszył niechętnie ogromny policjant.

Na ten hałas lokaj cofnął się powoli, spuścił broń ku dołowi, nie prze-

stając jednak mieć jej w gotowości i spojrzął pytająco na Churchilla. Pięści Norway'a bębniły w drzewo i szłyby drzwi zewnętrznych.

— Pańscy przyjaciele? — zapytał Churchill ze szczególnym uśmiechem. Honeywell skinął głową.

— A czy jest między nimi — pan Norway? — ciągnął dalej polityk. I zwróciwszy się do lokaja, rozkazał: — zobacz, kto puka do drzwi, Adamson, i sprowadź ich tutaj.

Honeywell usłyszał stuk otwierających się frontowych drzwi, pośpiesznie kroki w hallu i przeraźliwy głos Artura Norway'a, wołającego go po nazwisku.

Do gabinetu weszli razem on, policjant i lokaj. Honeywell zwrócił się z uśmiechem do przyjaciela.

— Przybyłeś w sam czas, aby zapobiec drugiemu zniknięciu, Norway — rzekł. — Cokolwiek ten człowiek popełnił przedtem, domagam się aresztowania go za usiłowanie morderstwa na osobie Bartletta Honeywella.

Zakłopotany policjant przeniósł wzrok z Churchilla na Honeywella i zpowrotem na Churchilla. Ale Norway, po pierwszym pełnym niedowierzaniu spojrzeniu na Churchilla, doskoczył do niego i pochwyił go za rękę.

— Na Boga, Bart — wykrzyknął —

co to wszystko znaczy? Czyś to oszalał? Przecież to jest Pemberton!

Na ustach polityka zaigrał szyderczy uśmiech.

— Tak — rzekł — znalazłeś pan wreszcie zaginionego Pembertonu. Co za osioł ze mnie, że się z panem zadawał, panie Norway.

Honeywell patrzył, nie dowierzając własnym oczom.

Nastąpiła chwila milczenia, poczem Churchill rzekł:

— A więc, panowie, farsa się skończyła. Przysnałem się, że byłem osłem. Teraz na was kolej przyznać się, że byliście jeszcze większymi osłami. — Ponieważ ja sam jestem Pembertonem, nie możecie aresztować mnie jako jego mordercę. Jednakowoż zde-maskowaliście pewne rzeczy w mojem życiu, które nie wyglądałyby dobrze w druku i gotów jestem wytłumaczyć się wam, naturalnie w granicach rozsądku. Ale mogę was zapewnić, że nie potrafiłbyście dowieść w sądzie ani jednej z tych rzeczy, o które mnie podejrzewacie. Nie zawsze jestem osłem. Sądzę, że mnie rozumiecie.

Honeywell odzyskał głos.

— Dlaczego pan to zrobił? — zapytał.

(Dokończenie nastąpi).

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańskich:

Teatr miejski: dziś o godz. 19,30 „Fra Diavolo“.

Scala — codziennie o godz. 20,15 przedstawienie z bardzo urozmaiconym programem.

Reichshof — Kabaret codziennie wieczorem o godz. 21.

Kino Ufa-Palast: „Lichter der Grossstadt“.

Kino Capitol: „Kasernenzauber“.

Kino Rathhausspiele: „Nur Du“.

Kino U. T.: — dziś „Dolly macht Karriere“.

Kino Odeon — dziś „1 Maedel u. 3 Clowns“.

Kino Passagetheater: — dziś „Die Warschauer Zitadelle“ i „Die grüne Laterne“.

Kino Flamingo: „Liebeli“ i „Im Prater blihen wieder die Bäume“.

Kino Gloria-Theater: „Der Drachentöter“.

Ruch towarzyszy

— Zebranie Tow. Ludowego w Pregowie odbędzie się w niedzielę, dnia 12 kwietnia zaraz po nabożeństwie w sali p. Knotowskiego. Zarząd tuż po nabożeństwie wszystkich członków i sympatyków, by wzięli w zebraniu ten jak najliczniejszy udział. Przybędzie na to zebranie poseł do sejmu gdańskiego p. Czarnecki i ks. Rogaczewski z Gdańska z ważnymi referatami. Zebranie Tow. skraca się o pół godziny. W to miejsce zaraz po zebraniu nastąpi utworzenie Oddziału Tow. Polek przy Towarzystwie Ludowym. Zarząd.

— Tow. Polek w Nowym Porcie urządza dnia 12 kwietnia herbatkę taneczną na salce św. Cecylii w Nowym Porcie. Zaprasza niniejszym wszystkim zainteresowanych życiem polskim i prosi o liczny udział Zarząd.

— Towarzystwo św. Zyty w Gdańsku urządza w niedzielę, 12 b. m. o godz. 18-tej w Domu Polakim przy Wallgasse 16a uroczyste zebrawanie wraz z małym przedstawieniem. Upraszamy się o punktualne przybycie członkin. Gosćcie mile widziani. Zarząd.

— Planarne zebranie Zw. Pracowników Kupieckich c. V. w Gdańsku odbędzie się w piątek, dnia 10 kwietnia b. r. o godz. 20 w Domu Polakim przy Wallgasse 16. Obowiązkiem każdego członka jest uczęszczanie na zebrania swej organizacji. Prosimy wszystkich członków o przybycie, tembardziej, że jest przewidywany bardzo ciekawy wykład. Zarząd.

— „Sokol“ — Nowyport. W piątek, dnia 10 b. m. punktualnie o godz. 19-tej odbędzie się miesięczne zebranie miejscowego Tow. Gimnastycznego „Sokol“ w sali Tow. Śpiewu św. „Cecylii“ w byłych koszarach przy Hindersinstr. 1. Na porządku obrad ważne sprawy. Dla lepszego zaznajomienia naszych członków z ideą sokola, przybędzie z odczytem zamiejscowy prelegent. Spodziewać się należy, iż tym razem nie zabraknie na zebraniu ani jednego druha. Sympatyków sokola jakoteż gości również jak najserdeczniej zaprasza Zarząd.

— Zebranie miesięczne Związku Podoficerów Rezerwy Koła Gdańsk, odbędzie się dnia 14 kwietnia b. r. o godz. 20 w sali Domu Polakiego, na które zaprasza Zarząd.

Lekcje śpiewu odbywają się:

Tow. Śpiewaczego „Cecylja“ w Nowym Porcie we wtorki i czwartki o godz. 20 w własnej sali w byłych koszarach przy ulicy Hindersinstrasse.

„Cecylji“ we Wrzeszczu w środy o godz. 20 w Domu Akademickim.

„Harmonji“ w Sidlicach w czwartki o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy ul. Kartuskiej.

Tow. Śpiewacze „Lira“ — Starzyszotland — w środy, o godz. 20 w Ochronce Polskiej w Oruni przy Niederfeldstrasse.

„Cecylji“ gdańskiej w czwartki dla panów, w piątki o godz. 20 w gmachu Dyrekcji Kolejowej.

Z miast

— Z życia Klubu wioślarskiego w Gdańsku Klub Wioślarski w Gdańsku rozpoczął z dn. 1. 4. 31 r. wiosenny trening codziennie o godz. 16—20 na przystani Klubu (Hak Polski Stroedeich 16). W związku z oficjalnym otwarciem przystani w dniu 10. 4. 31 r. oraz koniecznością trenowania załóg na tegoroczne regaty w Polsce jak i w Gdańsku, wzywa się wszystkich wioślarzy do brania jaknajliczniejszego udziału w codziennych treningach na przystani klubowej. Równocześnie apeluje się do wszystkich Polaków niebiorących udziału w życiu sport. na terenie Włpnego Miasta

Stosunki polsko-gdańskie w jednostronnym oświeceniu

Dyrektor sądu dr. Draeger z Gdańska wygłosił przed niemiecką grupą krajową International Law Association w Berlinie wykład na temat „Międzynarodowe zagadnienia w Gdańsku“, przyczem poruszył tak że stosunki polsko-gdańskie. Przemówienie to naogół zajmowało się jednostronnie z punktu widzenia niemiecko-gdańskiego zagadnieniami polsko-gdańskimi. Po wyliczeniu zdecydowanych już i załatwionych dawniejszych spraw spornych mówca zaczął omawiać także kwestje aktualne, co do których istnieją jeszcze różnice zdań. Do tych kwestyj wliczył mówca między innymi sprawę poczty, zwrotów celnych, Gdyni, mniejszości narodowej polskiej itd. Już dzisiaj zaznaczyć należy, że dużo było w tem nie tylko jednostronności, lecz także niescisłości.

Między innymi dyrektor dr. Draeger wprost mylnie poinformował swoje audytorjum o fakcie i przedewszystkiem o sposobie zawieszenia polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku. Zdaniem mówcy Polacy zupełnie tajnie w nocy z 4-go na 5-ty stycznia 1925 roku przymocowali skrzynki do listów z polskimi orłami w różnych miejscach miasta portowego Gdańska i urządzili służbę pocztową. Fantazje nocne

referenta niestety nie odpowiadają absolutnie prawdzie, ponieważ zawieszenie skrzynek nie nastąpiło w nocy, lecz w biały dzień. Polacy nie mieli zresztą żadnego powodu ukrywać się, ponieważ prawo ustalone traktatami i decyzjami było i jest po ich stronie. Ciekawym jest fakt, że mówca uważa, iż Polacy żądają za wiele praw dla mniejszości narodowej polskiej w Gdańsku, jeżeli domagają się równouprawnienia obywatelskiego z ludnością niemiecką w Miasta. Referent jako prawnik musiał zgóry wiedzieć, że równouprawnienie obywatelskie Polaków z resztą ludności nie jest nowym postulatem, wymyślonym obecnie i przechodzącym jakieś granice uczciwe, lecz prawem ustalonym jasno i niedwuznacznie już traktatem wersalskim, konwencją paryską i wszystkimi dalszemi umowami, a nie na ostatnim miejscu nawet konstytucją gdańską. Nie potrzeba się wędzić, że Polacy nie chcą być traktowani jako obywatele drugorzędni. Przy bliższym rozważaniu byłby może referent zrezygnował z takiego i podobnego oświeceniela poruszonych przez siebie punktów, gdyby nie miał specjalnych tendencyjnych celów na oku.

Ciekawe stanowisko Hitlerowców w Gdańsku

Cienie walk wewnętrznych w obozie Hitlera

Adolf Hitler, naczelny wódz narodowych socjalistów niemieckich w Monachium, udzielił gdańskim hitlerowcom szereg pochwał, w których przedstawił gdański oddział szturmowy jako jeden z najwzrostających i najsilniejszych. Pochwała ta wywołała niewątpliwie bardzo różniczkowane echo nie tylko w samym Gdańsku, lecz także zagranicą. W organizacji hitlerowców gdańskich tymczasem według doniesień organów robotniczych nie panuje podobno bynajmniej taka harmonja, jak ją przedstawia Hitler. Złożony z urzędu gdański przywódca hitlerowców Fricke ma cieszyć się nie tylko wybitnym poparciem antagonisty Hitlera kapitana Stennesa, lecz także poważnych kół narodowo-socjalistycznych wśród gdańskich hitlerowców. Mąż zaufania Hitlera, poseł Forster, jak i

chorąży oddziałów szturmowych Linsmayer natomiast już napotkali dawniej na zdecydowaną opozycję, która się wzmogła z chwilą, gdy otwarty bunt podniósł kapitan Stennes w Berlinie. Opozycja przeciwko Hitlerowi ma swoją siedzibę nie w politycznym kierownictwie partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku, lecz w tutejszych oddziałach szturmowych, gdzie kilku podkomendnych wierzy więcej w Stennesa aniżeli w samego Hitlera. Faktem ma być w każdym razie, że od czasu rozłamu berlińskiego poszczególne przywódcy i podkomendni a nawet członkowie w oddziałach szturmowych w Gdańsku odnoszą się do siebie z wielką nieufnością. Pozostają się w szeregach samych hitlerowców liczni obserwatorzy obydwu obozów, którzy siebie wzajemnie śledzą i pilnują.

Amnestja gdańska

Ustawa weszła w życie 31 marca

Nowa ustawa amnestyjna weszła w życie z dniem 31 marca br. W orędowaniu urzędowym W. M. Gdańska z dnia 4 kwietnia ustawa została ogłoszona. Ustawę tą uchwalili sejm gdański, jak wiadomo, na ostatnim swem posiedzeniu. Obejmuje ona wszystkie przestępstwa polityczne, na które nałożono kary wolnościowe pieniężne i policyjne oraz wszelkie śledztwa w podobnych sprawach, które są w toku, na podstawie nowej ustawy amnestyjnej zostaną u-

morzone. Podobnie nie wolno przeprowadzać śledztwa w sprawie takich przestępstw, które zostały popełnione przed dniem 9 grudnia 1930 roku. Na podstawie nowej ustawy utaskawieniu podlegać mają także dochodzenia dyscyplinarne, w których polityczne przestępstwa są przedmiotem śledztwa. Amnestja obejmuje więc w pierwszej linii przestępstwa z okresu poprzedniego senatu gdańskiego.

Gdańska o jak najliczniejsze wstępowanie w szeregi klubu wioślarskiego, gdyż tylko ciągły dopływ nowych członków oraz gorliwy trening może zapewnić rozwój tej ważnej placówki do poziomu konkurencyjnych klubów — (Zgłoszenia nowych członków przyjmuje się pod adresem W. Włóczewski, Dyrekcja Kolei Państw. w Gdańsku pok. 434 wzgl. Klub Wioślarski Gdańsk Stroedeich 16 tylko w godz. od 16 do 20).

— Aresztowanie szofera. W tych dniach do uosiliśmy o wypadku, jaki miał miejsce na ulicy Kartuskiej, gdzie przejechany został przez samochód inwalida wojenny Gustaw Dornroese, który doznał tak poważnych ran, że musiano go przewieźć do lecznicy miejskiej.

Samochód, którego kierowca nie zatrudził się nawet o ranego uciekł. Teraz dopiero udało się policji ująć szofera tego samochodu którym się okazał Franciszek Willig ze Sidlic.

— Włamanie. W nocy na środę dokonano włamania do składu towarów skórzanych wysielanych firmy Walter Schmidt przy ul. II Damm 18. Włamywacze zabrali towarów

za około 200 guld. Po złodziejach niema żadnego śladu.

— Zderzenie tramwaju z samochodem. — Na ulicy Głównej we Wrzeszczu zderzył się tramwaj z samochodem osobowym, który zamierzał wyminąć furmankę konną. Kierowca umiał jednak nagle zahamować samochód, — który stanął przed peronem tramwajowym. W tej chwili nadjechał tramwaj, który najechał na samochód. Na szczęście został samochód lekko tylko uszkodzony. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

EKSPORT I IMPORT przez Gdańsk i Gdynię w dniu 7 bm.

EKSPORT.

Przeladowano w porcie gdańskim 720 wag. 15583 ton węgla, 28 wag. zboża, 391 wag. drzewa i 57 wag. innych towarów.

W porcie gdyńskim 680 wag. 12866 ton węgla, 5 wag. zboża, 2 wag. cukru i 7 wag. innych towarów

Ładowało węgiel w porcie gdańskim — 20 w porcie gdyńskim — 12 statków.

Nowy prezes Zarządu Kasy Chorych

Po wyborze uzupełniającym członków zarządu gdańskiej Kasy Chorych nastąpił, przed paru dniami w samym zarządzie wybór prezesa i jego zastępcy.

Prezesem wybrano centrowca radnego miejskiego Cierockiego, a zastępcą Kupna, nacjonalistę Karkutscha.

Republikańska organizacja wiejska Związek Robotników w rozrasta się

Pod wpływem socjalistów gdańskich powstała w ostatnim czasie, jak wiadomo, organizacja pod nazwą Związek Ochrony Robotniczej „Arbeiterschutzbund“. Organizacja ta republikańska wystąpiła niedawno publicznie z powołaniem wielkim w samym Gdańsku. Według informacji z kół robotniczych związek ochrony robotniczej rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie. Socjalistyczne żywioły, a częściowo nawet komunistyczne, zapisują się we większych grupach do Związku Ochrony Robotniczej. Organizacja ta republikańska prześcignęła już co do siły liczebnej organizacje pravicowców i stahlhelmowców, a nawet czerwony związek frontowy komunistów.

W tych dniach nowa organizacja robotników niemieckich (Polaków oczywiście nie ma w tej organizacji wogóle), wystąpiła także w okręgach wiejskich, gdzie zyskała poklask niemieckiej ludności robotniczej. Związek Ochrony Robotników urządził w marcu dwa oddziały. Jeden udał się do Oruni, drugi do miejscowości Schüddelkau. Charakterystyczną jest rzeczą, że mimo, że pochod robotniczej organizacji, wyprzedzany był przez obojętne, mimo że niesiono sztandary, członkowie organizacji pravicowców nie atakowały członków organizacji republikańskiej.

Z portu gdańskiego

Ruch w porcie gdańskim ożywił się znowu nieco więcej w porównaniu z tygodniem poprzednim. Zawinęło bowiem do portu 100 parowców i 19 statków motorowych, opuściło zaś port 88 parowców, 25 statków motorowych i 1 lichtuga. Co do przynależności państwowej to było na wejściu 38 statków pod banderą niemiecką, 29 pod banderą duńską, 29 pod banderą szwedzką, 3 pod banderą gdańską i 3 pod banderą polską, na wyjściu zaś 36 statków pod banderą niemiecką, 21 pod banderą duńską, 17 pod szwedzką, 3 pod gdańską i 3 pod polską. Reszta statków dzieliła się na państwa reprezentowane zwykle w porcie gdańskim. Ze 119 statków na wejściu załadowanych było 34, z tych przybyło z ładunkiem drobnicy 25, a między nimi także 2 z pasażerami. 3 statki przywoziły świeże ryby, 1 statek siarkę, 1 załadowany był solą, 1 przywoził pocztę i pasażerów. Ze 115 statków na wyjściu załadowanych było aż 102 a mianowicie: 41 węglem, 20 drobnicą, z których 1 zabrał również transport koni do Kopenhagi. Drzewem załadowanych było 14 statków, 11 statków załadowanych było zbożem, 4 statki cukrem, 1 statek cementem i makuchem, 1 materiałem okrętowym 1 solą a 1 statek zabrał pocztę i pasażerów do Klajpedy.

KINO MORSKIE OKO

zawiadamia Szan. Polonję miasta Gdańska, że od piątku 10-go kwietnia wyświetlać będzie wielki polski film dźwiękowo-śpiewno-mówiony, według powieści Andrzeja Struga p. t.:

„Niebezpieczny Romans“

z współudziałem Betty Amann oraz najwybitniejszych artystów polskich — — —

IMPORT.

Przeladowano w porcie gdańskim 10 wag. rudy, 1 wag. sztucznych nawozów i 64 wag. innych towarów.

W porcie gdyńskim 38 wag. złomu, 5 wag. sztucznych nawozów i 17 wag. innych towarów

Ku czci wielkiego syna Ziemi Kujawskiej St. Przybyszewskiego

Gdy we wrześniu r. ub. nastąpiło odsłonięcie w Inowrocławiu pomnika ku czci Jana Kasprowicza, to podczas tych uroczystości, Minister W. R. i O. P. p. Czerwiński, który przyjechał do Inowrocławia w zastępstwie Prezydenta Rzplitej, zainteresował się sprawą budowy grobowca ku czci drugiego wielkiego syna ziemi kujawskiej St. Przybyszewskiego.

W imieniu Min. W. R. i O. P. podjął w tym kierunku energiczną akcję kurator O. S. w Poznaniu p. Joachim Namysł, tak, że już w pierwszych dniach września nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika w Górze pod Inowrocławiem.

Jak będzie wyglądał pomnik i grobowiec? Plan budowy grobowca obejmuje część podziemną z betonu, zasklepioną płytą betonową, tworzącą podstawę dla granitowego pomnika o kształcie kolumny wybiegającej z cokołu i zakończony kapitelem i kutym, żelaznym krzyżem. Pomnik będzie wykonany z jasnego granitu śląskiego a jego wysokość będzie wynosiła przeszło 7 mtr.

Na przedniej ścianie cokołu umieszczona będzie tablica z białego marmuru z otworem na medalion bronzowy z popiersiem Zmarłego, a u stóp kolumny umieszczony będzie na cokole bronzowy wieniec.

Ponieważ na koszt grobowca, które mają wynosić około 27 tys. zł., zabrano do jesieni zaledwie 10 tys. zł., zainicjował p. kurator J. Namysł rozległą akcję zbiórki wśród nauczycielstwa poznańskiego okr. szkolnego. Wszystkie organizacje nauczycielskie okazały należyte zrozumienie i ofiarność w tem dziele, a ponieważ i organizacje trzędników i pracowników pocztowych zapoczątkowały analogiczną akcję, a Wydz. Pow. w Inowrocławiu oraz szereg banków jak Kom. Bank Kredytowy w Poznaniu, Bank Krajowy, przyrzekły wydatniejszą pomoc finansową, więc jak z zestawienia rachunków wynika, pozostaje jeszcze do zebrania kwota około 10 tys. zł.

Dalszą akcję zbiórki i realizacji budowy pomnika zajmie się Komitet,

który został wybrany w Poznaniu. W skład Komitetu wchodzi 30 osób reprezentujących społeczeństwo. Przewodniczącym Komitetu wybrano dr. Namysła, kuratora O. S. w Poznaniu, zastępcami pp. Wł. Kaźmierskiego, prezesa Dyr. Poczty w Poznaniu i Wł. Kutzniera, starostę w Inowrocławiu, sekretarzem dr. St. Durka, Nacz. Wy-

działu Kur. Okr. Szk., skarbnikiem p. inż. Pośpieszalskiego, radcę Star. Krajowego.

Związek Zaw. Literatów ma urządzić w związku z odsłonięciem pomnika uroczystą wieczornicę ku czci s. p. St. Przybyszewskiego. Wieczornica odbędzie się w sali Parku Miejskiego w Inowrocławiu.

Wzrost frekwencji na polskich statkach transatlantycznych

Liczne zgłoszenia pasażerów na „Kościuszkę“ z Ameryki

Przejście statków Tow. Gdynia — Ameryka pod kierownictwo polskich kapitanów, jak gdyby dobre omen przyniosło ze sobą wzrost frekwencji pasażerów i co w ślad za tem idzie — polepszenie się rentowności naszej żeglugi transatlantycznej, „Kościuszkę“ przywiózł na pokładzie z Ameryki podczas ostatniej swej podróży 207 pasażerów, obecnie zaś dowiadujemy się, że na przyszłą podróż, która odbędzie się między 15 kwietnia a 12 maja już dziś jest na „Kościuszkę“ 250 zgłoszeń pasażerów z Ameryki. A przecież statek nie wyruszył jeszcze z Gdyni, tak że istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że liczba ta wzrośnie co najmniej do 350 osób. Zaznaczyć należy, że przy

takiej frekwencji, po dolczeniu liczby pasażerów, wyjeżdżających z Polski do Ameryki, nietylko że wszelkie koszty eksploatacji statku zostają pokryte, lecz nawet pozostaje pewna nadwyżka.

S.s. „Kościuszkę“, jak już donosiliśmy, wyrusza z Gdyni do Halifaxu i Nowego Yorku dn. 15 b. m. Do celu podróży przybędzie przypuszczalnie dn. 27 b. m., powrotny przyjazd do Gdyni zaś przewidywany jest na dzień 12 maja. W dn. 29 kwietnia wyruszy na również w podróż po przez Atlantyk s.s. „Pulański“ znajdujący się obecnie w doku, w Gdańsku.

Zwłoki tajemniczego wisielca w lesie pod Cierpicami

W dniu wczorajszym posterunek policji w Podgórzu zaalarmowany został tajemniczym samobójstwem w lesie pod Cierpicami.

Leśniczy państwowy p. Mieczysław Nawracała, obchodząc rewir leśny w Cierpicach, natrafił na zwłoki młodego mężczyzny oparte o sosnę. Część szalika uwiązana na sosnie w wysokości 3,5 metra nad ziemią, druga część szalika zawieszona u obnażonej szyji, oraz wyraźna linja strangulacyjna, są dowodem, że nieszczęśliwy popełnił samobójstwo przez powieszenie.

O 42 kroki od miejsca wypadku znaleziono podartą w strzępy legitymację „Sokoła“, z której narazie zdo-

łano odczytać podpis sekretarza niezjakiego p. Kapali.

Podarty bilet kolejowy z Inowrocławia do Wierchosławic, a znaleziony również opodal zwłok wskazuje na to, że denat przybył specjalnie w te strony z zamiarem odebrania sobie życia.

Rysopis nieszczęśliwego — lat 20 do 24, wzrost 164 cm., twarz podłużna, oczy niebieskie, brązowa w niebieskie paski marynarka i kamizelka, granatowe spodnie, brązowa skórzana czapka.

Władze śledcze proszą osoby, któreby mogły przyczynić się do ustalenia tożsamości o zgłoszenie się na posterunku policji w Podgórzu względnie innym.

Na marginesie grudziądzkiego Zjazdu Powstańców

Jako człowiek spokojny, ciężko pracujący na kawałek chleba, nigdy nie zajmowałem się polityką, pozostawiając ją ludziom, którzy są do tego zdolni i mają do niej specjalne zamiłowanie. Z tego powodu nie brałem też żywszego udziału nawet w miejscowym życiu publicznym, sądziłem jednak, że tak w polityce i życiu publicznym (a zwłaszcza publicystycznym) jak i w każdym zawodzie szarego obywatela obowiązują wszystkie bez wyjątku pewne granice etyczne, poza które się nigdy nie wybiega. Na tej podstawie, czytając od całego szeregu lat „Słowo Pomorskie“, przypuszczałem, że wszystkie zarzuty i oskarżenia wytaczane przez to pismo różnym osobom i organizacjom zawierają w sobie prawdę i w każdym razie podyktowane są głęboką i najszerszą troską o dobro publiczne. I dopiero z chwilą, gdy w ostatnich dniach „Słowo Pomorskie“ zaczęło tak gwałtownie troszczyć się losem Powstańców i Wojaków, przepowiadając temu towarzystwu nieuchronną zagładę, ja ko stary wojak, patrząc od lat na miejscowe stosunki, spostrzegłem się, że ci, którzy podają się za naszych obrońców i opiekunów i z imieniem Boga i Ojczyzny na ustach rzucają gromy na swych przeciwników — to prosto Judasz. Kiedy pisali o sprawach rozgrywających się zdala od mego miejsca zamieszkania, myślałem, że tak chyba musi być, bo ludzie, posługujący się na każdym kroku imieniem Boga, nie ośmieliliby się świadomie łgać i ludzi społeczeństwa, z drugiej strony nie mogłem tego sprawdzić.

Kiedy w r. 1929 wąbrzeskie Tow. Powstańców i Wojaków chyliło się do upadku a ówczesny jego prezes p. Julian Baranowski nie chciał nawet przyjść na walne zebranie i od-

mawiał wyliczenia się z funduszu organizacyjnych, to „Słowo Pomorskie“, pomimo ogromnego wzburzenia miejscowej opinii, nie wspomniało o tem ani słówkiem. A sprawa wlokła się przez szereg miesięcy i wyliczenia nie widzimy do dnia dzisiejszego. Ale p. Baranowski jest „swoim“ człowiekiem t. j. gorliwym narodowcem. Dzisiaj natomiast, kiedy nie chodzi o wyliczenie się z gotówki, tylko o fakt, że znaleźli się w organizacji ludzie, którzy okazali chęć współpracy z każdym kto jest Polakiem dla wspólnego dobra Ojczyzny, ten narodowy dziennik podnosi wrzask, jakby go ze skóry obdzierali.

Więc proszę mi powiedzieć, czy to nie faryzeuszostwo, czy to nie Judasz?

Wąbrzeźnianin.

Zmiana przepisów finansowych Funduszu Bezrobocia

Centralny Związek Pracodawców Ziemi północno-zachodnich przesłał nam poniższy okólnik do swych członków.

Minister Pracy i Opieki Społecznej rozporządzeniem z dnia 20 marca 1931 r. Dz. U. R. P. nr. 27, poz. 187 zmienił przepisy finansowe funduszu bezrobocia. Mianowicie z dniem 30 marca 1931 r. wkładki zakładów pracy, zobowiązanych do ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, wynosić będą 2 procent (dotychczas 1,8 proc.) od każdorazowo wypłacanych zarobków robotników w tych zakładach pracy zatrudnionych, z tem jednakże zastrzeżeniem, że najwyższą normą zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia wkładki, jest 10 zł.

Zaszczytne odznaczenie Strzelca T. Hory

Pan Minister Spraw Wewnętrznych nadał p. Tadeuszowi Horze, komendantowi Pow. Zw. Strzeleckiego medal za ratowanie ginących. Zaszczytne to odznaczenie otrzymał p. Hora za nadzwyczajną odwagę i poświęcenie podczas ratowania tonącego letnika w Karwi w 1930 r., kiedy to nie zważając na wzburzone morze, walczył ostatkami sił z ogromną falą, dostarł z tonącym do brzegu.

Dalszy spadek bezrobocia na Pomorzu

Ogólna przypuszczalna liczba bezrobotnych na terenie woj. pomorskiego w czasie od 29 marca do 4 kwietnia b. r. wynosiła 22936 osób, co w porównaniu z poprzednim tygodniem wykazuje spadek o 171 osób.

Ograniczenie wywozu zwierząt z powodu pomoru świń i przyszczyg

Na zasadzie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa zamknięte są, z powodu pomoru i zarazy świń, z dniem 25 marca b. r. do odwołania dla wywozu zwierząt do Austrii następujące powiaty: Opatów, Sandomierz i Stopnica — woj. kielecki, Biela, Chełm, Traków i Zamość — woj. lubelski, Bóbrka, Lubaczów, Lwów i oSkal — woj. lwowski, Dziadów — woj. pomorski, Oborniki — woj. poznański, oraz Przemysław — woj. tarnopolski.

Z powodu przyszczyg zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych do Czechosłowacji (dla przywozu do Czechosłowacji i przewozu przez Czechosłowację) powiaty: Ostrołęka — woj. białostocki, Kozienice — woj. kielecki, Gorlice i Chrzanów — woj. krakowski, Garwoń, Łuków i Białystok — woj. lubelski, Brzozów, Dobromil, Jarosław, Lubaczów, Mościska, Przemysław, Rudki i Sambor — woj. lwowski, Brzeziny, Koło, Konin i Skupca — woj. łódzki, Bydgoszcz, Chodzież, Czarnków, Gniezno, Grodzisk, Inowrocław, Jarocin, Kościan, Leszno, Międzybóże, Mogiła, Oborniki, Poznań, Strzelno, Szamotuły, Szubin, Śmigiel, Środa, Wągrowiec, Wolsztyn, Wyrzysk i Żnin — woj. poznański, Błonie, Ciechanów, Grójec, Lipno, Maków Mazowiecki, Mława, Nieszawa, Płoc, Płońsk, Przasnysz, Pułtusk, Radzymin, Rypin, Sierpe, Sochaczew i Warszawa — woj. warszawski, m. st. Warszawa i wszystkie powiaty województwa pomorskiego i śląskiego.

Podgórz

— Zebranie Og. Zw. Podofic. Rezerwy odbyło się w ub. wtorek w lokalu p. W. Skrzypnika. Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa p. Jockea postanowiono nie brać udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Koła grudziądzkiego podoficerów rezerwy, lecz wysłać jedynie odpowiedni telegram gratulacyjny. Uchwała została podyktowana daleko idącą oszczędnością w związku z projektem budowy pomnika żołnierza polskiego. W tej sprawie postanowiono zwrócić się do Magistratu z wnioskiem o przekazanie na własność Komitetu cokołu niemieckiego pomnika, z którego materiał budowlany Komitet chce użyć pod fundamenty nowego polskiego pomnika. Ostatnim punktem obrad była sprawa zabawy, która odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. u p. Rzepkiewicza. Protektorat raczył przyjąć pp. zast. burmistrza Jesionowski i radca magistratu Adam Chronowski. Doskonała orkiestra smyczkowa p. man. art. przyjemni nastrój zabawy. Komitet przygotowuje liczne niespodzianki. Spodziewać się należy, że liczni sympatycy laskawie poprą akcję towarzystwa, tem bardziej, że przeznaczają się czysty zysk na budowę pomnika żołnierza polskiego w Podgórzu.

Szkodliwe plotki „Sensacja“ której nie było

Jedno z pism warszawskich puściło w świat wielkimi literami wydrukowaną tragiczną historję o uczniu Medyńskim, którego nauczycielka Kaszyńska we wsi Karzycze woj. lubelskie zamknęła w chlewku. Uczeń umarł ze strachu, a nauczycielka w obawie przed tłumem popełniła samobójstwo.

Wiadomość tą powtórzyło za owym piśmie wiele dzienników w Polsce, a nawet zagraniczne wrogie nam pisma rozpoczęły w związku z tem antypolską kampanję.

Wiadomość tą wydrukował również wielkimi literami „Dziennik Kujawski“.

Tymczasem wczoraj doniósł „Kurjer Krakowski“, że wiadomość ta jest od a do z zmyślona. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że w woj. lubelskim niema ani takiej wsi, ani nauczycielki tego nazwiska, ani ucznia i wogóle nie zdarzył się wypadek, któryby choć w części odpowiadał niesamowitej plotce.

Taka niesumienność dziennikarska jest w wysokim stopniu karygodna. Polowanie na tanią sensację prowadzi do wielkich szkód publicznych, a nauczycielstwu polskiemu w tym wypadku wyrzuciło moralną krzywdę.

Zjazd samorządów powiatowych

Rada Związku Powiatów Rzeczpospolitej Polskiej zwołuje do Warszawy na 12 i 13 bm. ogólnopolski zjazd samorządów powiatowych.

Na zjeździe omówiona będzie m. in. organizacja komunalnych kas oszczędności w związku z nowelizacją ustawy o tych kasach, stanowiąco samorządu w sprawie podziału administracyjnego państwa, oraz działalność samorządu w okresie obecnego kryzysu gospodarczego.

KRONIKA

BYDGOSZCZ

piątek
10
kwietnia

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Marji Eg.

Piątek Ezechjela

— Dyżury aptek do 12 b. m. włącznie: Apteka Nowomiejska, Chodkiewicza; Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, tel. 204; Apteka Staromiejska, Długa 57, tel. 300.

Repertuar Teatru Miejskiego:

— Teatr Miejski: we czwartek: Taniec szczęścia; w piątek: Druciarz.

Repertuar kin.

Kino „Okno“ wyświetla najpiękniejszy film z życia artystów rewjowych (Variete) w rol. gł. Emil Jannings, Lya de Putti, Maly Deschaff Warwick Ward, na scenie rewja p. t. „A najlepiej u nas w kinie“. Program ten zaliczać należy do najlepszych filmów w Janningsem, emocjonująca gra, treść i wystawa pozostawia na widzu nie zatarte wrażenie.

Kino „Kryształ“ wyświetla od dziś najpiękniejszą komedię europejskiej produkcji, tryskającą humorem, wesołością i nieoklemałą radością życia. Cały świat już od kilku miesięcy zaśmiewa się z tej przepysznej satyry na śmieśnotki byłej e. k. armii austriackiej, obfitującej w arcydowcipne, pomysłowe i pikantne sytuacje miłosne „C. K. Feldmarszałek“. W obrazie po raz pierwszy djalogi czeskie, które rozumiemy wszyscy i w których tkwi dużo szczerzego komizmu i dowcipu. W roli głównej król humoru Vlasta Burian, znakomity humorysta Rada-Roda i słynna F. Malten.

Kino „Nowości“ od dziś wyświetla doskonały film p. t. „Monte Carlo“ w reżyserji Ernsta Lubitscha wytwórni Paramountu według noweli „Błękitne wybrzeże“ Hansa Muellera w rolach głównych piękna i wspaniała artystka Janette MacDonald i przystojny Jack Buchanan.

Kino „Marsyśka“ wyświetla podwójny doskonały program: Farsę p. t. „Siostrzyczka z Paryża“ i dramat „W szponach Azjatów“.

Kino „Apollo“ wyświetla pełną humoru komedię p. t. „Najpiękniejsze nożki Wiednia“. — Rolę główną kreuje nasza rodaczka Dina Gralla. — Nadprogram doskonały, wywołujący huragan śmiechu.

Z miasta

— Osobiste. Dyplom magistra praw i ekonomji uzyskał na U. P. p. Franciszek Odon Świłalski, syn profesora tut. gimnazjum klasycznego.

— Biblioteka Miejska. Z powodu przeprowadzenia koniecznych zmian w księżnicy, Biblioteka Miejska będzie zamknięta dla publiczności do dnia 11 b. m. włącznie.

— Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, I p. podaje niniejszem do wiadomości, że Sekretariat Związku rozpoczyna urzędowanie 13 b. m.

— Pięciolecie Akademickiego Koła Bydgoszczan przy U. P. Akademickie Koło Bydgoszczan przy U. P. urządza w niedzielę, dnia 12 b. m. pod protektoratem kuratora Koła p. prof. dr. Dembińskiego obchód pięciolecia swego istnienia. Program przewiduje: mszę św. w kościele Klasycy, akademję w auli Gimnazjum Kopernika, wieczór towarzyski w salach hotelu pod Orłem. Początek uroczystości o godz. 11-tej przed południem. Komitet organizacyjny tworzą pp. Z. Duszyński, W. Goździk, S. Komorowski, H. Kuminiek, H. Łożanka, E. Malczewski, Cz. Manikowski, E. Schwed, A. Schweda, J. Zaremba i H. Trzebiński.

Dochód z wieczoru towarzyskiego przeznaczony jest na cele samopomocy Koła. Zaproszenia już rozosłano.

— Dwumiesięczny Kurs Esperanta dla starszych od 14 kwietnia do 14 czerwca organizuje Zarząd nowopowstałego Naukowego Koła Esperantystów. Zgłosz. pisemne lub ustne przyjmuje się codziennie od godz. 6—7-mej w lokalu Państwowego Gimnazjum Klasycznego (Plac Wolności 4).

— Polskie Tow. Krajoznawcze Touring Klub Oddz. w Bydgoszczy, ul. Libelta 5, tel. 2256 wydadzą zniżki kolejowe, udziela informacji w sprawach wieczech codziennie od godz. 9-tej do 19-tej.

— Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych Grupa Wksp. z roku 1918/19. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, dnia 10 b. m. o godz. 19-tej w Strzelnicy. Członkowie, którzy nie oddali jeszcze dotychczas deklaracji na Krzyż Niepodległości winni to uczynić najpóźniej do dnia 10 b. m.

— Zarząd Rodziny Wojskowej Koło Bydgoszcz zawiadamia panie członkinie, że dnia 14 b. m. odbędzie się walne zebranie w lokalu R. W. Jagiellońska 9, o godz. 16-tej po poł. w pierwszym terminie, o godz. 17-tej po poł. w drugim terminie.

Uroczystość poświęcenia sztandaru w Związku Niższych Funkcjonariuszy i Pracowników Rzplitej Kolo Bydgoszcz

Związek Niższych Funkcjonariuszy i Pracowników R. P. Kolo Bydgoszcz obchodzi w dniu 12 kwietnia br. uroczystość poświęcenia sztandaru. Program uroczystości przewiduje: o godz. 8 rano zbiórka z sztandarami w ogrodzie Strzelnicy przy ul. Toruńskiej, o godz. 8,30 wymarsz do kościoła, o godz. 9 nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, o godz. 10,15

złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca Wksp. o godz. 11 Akademja, wbijanie gwoździ, wspólna fotografia w ogrodzie Strzelnicy, oraz wspólny obiad. O godz. 5 rozpoczyna się w białej sali Strzelnicy zabawa tańeczna. Zaproszenia na uroczystość już rozosłano.

Zmian w sądownictwie wielkopolskiem

„Monitor Polski“ nr. 79 podaje ruch służbowy w Ministerstwie Sprawiedliwości. W Okręgu Apelacji Poznańskiej mianowany został podprokuratorem Sądu Okręgowego w Poznaniu p. Mieczysław Hrabyk asesor sądowy; przeniesiony na skutek podania została naczelnik Sądu Powiatowego w Gostyniu Franciszek Ludwik Prange, na stanowisko sędziego Sądu Powiatowego w Bydgoszczy; na stanowisko sędziego Sądu Powiatowego w Kępnie przeniesiony został sędzia Sądu Powiatowego w Wąbrzeźnie Władysław Czerkiewicz; naczelnikiem Sądu Powiatowego w Bydgoszczy wyznaczony został sędzia tegoż Sądu Ludwik Franciszek Prange. Asesorami mianowani zostali dr. Tadeusz Kuczma i Antoni Braunek; zwolniony na skutek podania został sędzia Sądu Okręgowego w Poznaniu Aleksander Brojewski; naczelnikiem Sądu Grodzkiego w Śmiglu wyznaczony został Wincenty Roman Witecki; naczelnikiem

Sądu Grodzkiego w Gnieźnie Teofil Krych; przeniesiony na stanowisko sędziego grodzkiego w Poznaniu został przeniesiony Józef Brandowski sędzia Sądu Grodzkiego w Witkowie. Zwolnieni na skutek podania zostali sędzia grodzki w Bydgoszczy Maksymilian Edmund Łukaszyk; sędzia i naczelnik Sądu Grodzkiego w Środzie Edward Łużycki, sędzia grodzki w Poznaniu Stanisław Buchwald, sędzia grodzki w Poznaniu Zygmunt Stefanowicz i sędzia grodzki w Koźminie Roman Kaczmarek. Asesorami nominowani zostali aplikant Stanisław Pekarz, aplikant Mikołaj Czyścicki i aplikant Izidor Kołodziejczyk. Delegowani zostali sędzia grodzki w Gnieźnie Zygmunt Iglowicz, do zastępczego pełnienia obowiązków sędziego w sądzie Okręgowym w Gnieźnie i sędzia grodzki w Lesznie Seweryn Ossowski, do zastępczego pełnienia obowiązków sędziego okręgowego w Lesznie.

— II kurs dywanów smyrniańskich rozpoczyna się dnia 10 b. m. w szkole wydziałowej żeńskiej przy ul. Konarskiego 1. Lekcje odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—20-tej. Lekcji udzielać będzie p. K. Wardecki. Informacje bliższe na miejscu w czasie wyżej podanym.

— Koło rodzicielskie Przy tutejszem gimnazjum klasycznym utworzyło się Koło rodzicielskie, którego zadaniem jest współpraca domu ze szkołą. W ostatnim tygodniu przed wakacjami wielkonoconymi zostały założone t. zw. patronaty pod przewodnictwem opiekunów klas. Koło cieszy się liczną frekwencją rodziców i opiekunów na każdym zebraniu.

— Komunikaty P. K. P. Oddz. Ruchu Bydgoszcz. Podaje się do wiadomości, że z dniem 15-go marca 1931 r. otworzono przystanek osobowy Porpliszce znajdującego się w klm. 529,541 — szlaku Parafjanów-Królewszczyzna. Z powyżej podaną datą ustalono mniej minutowe postoje na przystanku Porpliszce dla pociągów Nr. 819, 820, 851 i 852.

Pociągi Nr. 33/34 kursujące na szlaku Szepletówka-Baku i odwrotnie przybywają z Baku do Szepletówki i odchodzą z Szepletówki do Baku tylko w poniedziałki, środy, piątki i niedziele. Pociągi te w Szepletówce skomunikowane są z pociągami pospieszn. Nr. 905/906 komunikacji Warszawa-Zdobunów.

Wagony komunikacji bezpośredniej Wołoczysk-Odesa odchodzą i przybywają do Podwoleczyska tylko w środy, piątki i niedziele pociągami 83/84. Pociągi te na stacji Wołoczyska skomunikowane są z pociągami posp. Nr. 903/904 komunikacji Warszawa-Lwów uzgodnionymi we Lwowie z poc. Nr. 201/202 Lwów-Wołoczyska.

— Z Teatru Kol. Rady Okr. B. B. W. R. w Bydgoszczy. Sekcja teatralna Kol. Rady Okr. B. B. W. R. wystawia obecnie w Ognisku K. P. W. ulica Zygmunta Augusta 10 nową sztukę E. Raupacha p. t. „Młynarz i jego córka“. Premjera sztuki była oważnie przyjęta przez publiczność i spotkała się z uznaniem krytyki.

Następne przedstawienia dramatu odbędą się w sobotę 11 b. m., w niedzielę 12 b. m., w sobotę 18 b. m., w niedzielę 19 b. m., w sobotę 25 b. m., w niedzielę 26 b. m. — Początek przedstawień o godz. 19-tej.

Na specjalne życzenie oprócz wskazanych dni przedstawienia odbyć się mogą jeszcze w dniach zamówionych. Ceny biletów: rząd 1 do 6 — 1 zł., od 7 do 18 — 0,75 zł., pozostałe miejsca po 0,50 zł. Bilety sprzedawane są w miejscach służbowych, a w dniach przedstawień przy kasie od godz. 18-tej. Podkreślając poważną i pouczającą treść wystawianej sztuki uprasza się wszystkich chętnych do jaknajliczniejszego uczeszczenia na przedstawienia.

— Utworzenie T-wa Miłośników Akwarjów i Terrarijów. Przewodniczącym Tow. wybrano p. prof. Świłalskiego Franciszka (ul. Cieszkowskiego 4), zastępcę inż. p. Kraiera, sekretarzem kupca p. Zamara, skarbnikiem urzędnika kolejowego p. Kaszubowskiego. Zebranie Tow. odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 20-tej w sali re-

gularnej w ręce i nogę. Niepoznani zbiegli, zabierając ze sobą 1 fuzję kal. 16, 1 rewolwer bębnowy i srebrny kieszonkowy zegarek męski ogólnej wartości 250 zł. Na miejsce wypadku udał się natychmiast p. komisarz Kochmański, kom. P. Pow. w celu przeprowadzenia dochodzeń.

— Śmierć z powodu udaru sercowego. Teresa Elżbieta Hein, zamężna, zamieszkała w Witoldowie pow. Bydgoszcz, oddaliła się z domu w niewiadomym kierunku, którą po dłuższych poszukiwaniach znaleziono w polu leżąca bez życia. Przywołany lekarz dr. Tywuszyk z Koronowa stwierdził śmierć wskutek udaru sercowego.

— Nieszczęśliwy wypadek. Kilka dni temu w Buśni pow. świecki pewien chłopiec pasący gęsi strzelał z łuku i ugodził w oko kolegę swego A. Malinowskiego. Ofiara lekkomyślnej zabawy postradała oko.

— Kradzież roweru. Oregdaj przed gmachem Starostwa Powiatowego nieznanymi sprawcami skradziono rower szoferowi Stefanowi Lenke, zamieszkałemu w Jastrzębiu pow. Bydgoszcz.

— Kradzież z włamaniem. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Władysława Wawrzyńskiego przy ul. Nowodworskiej 28 i skradli garderobę męską, bieliznę ogólnej wartości około 1.750 zł.

— Czyje rzeczy? W dniu 11. XI. 1930 r. porzucili nieznani sprawcy na stacji kolejowej Sambor następujące przedmioty pochodzące z kradzieży: dwa płaszcze damskie, dwa ubrania męskie, pięć szalików damskich, jedną sztukę płótna, dwie pary damskich butów, dwie pary pończoch, jedną starą chustkę na głowę. Poszkodowani dotknięci tą kradzieżą zechcą się zgłosić w celu udzielenia informacji w Wydziale Śledczym przy ul. Jagiellońskiej 3 pokój 73.

Ruch towarzystw

— Sekcja Pracowników Umysł. G. F. P. Zebranie dzisiejsze Sekcji nie odbędzie się. O terminie następnego zebrania zawiadomi Zarząd.

— Baczność. Podoficerowie rezerwy. Miejsiczne plenarne posiedzenie odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 8 wiecz. na górnej salce Parku Miejskiego. Młodzież poborowa może wziąć także udział w zebraniu. O gremjalne przybycie uprasza Zarząd.

— Zebranie miesięczne Uczestników Powstań Wielkopolskiego odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 14 na małej salce Parku Miejskiego.

— Walne zebranie Białego Krzyża. W dniu 16 kwietnia b. r. o godz. 18-tej odbędzie się w kasynie 62 p. p. przy ulicy Marszałka Focha nr. 78 walne zebranie Koła Polskiego Białego Krzyża, na które zaprasza Zarząd wszystkich członków i sympatyków P. B. K.

Porządek obrad następujący: Zagajenie, wybór przewodniczącego, odczytanie protokołu z organizacyjnego zebrania, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum Zarządowi, wybór Komisji Rewizyjnej, wybór dwóch delegatów na okręgowe i naczelne walne zgromadzenie, wolne wnioski, zamknięcie zebrania.

— Zebranie miesięczne Oddziału Czeladź Szewskiej odbędzie się o godz. 7-mej w Sekretariacie przy ul. Gdańskiej.

— Zw. Pracowników Pocz. Telegr. i Tel. Rzplitej Polskiej Kolo miejscowe I w Bydgoszczy. Doroczne walne zebranie odbędzie się dziś w czwartek, dnia 9 b. m. o godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej. — O licznym udziałzie członków uprasza się.

Z teatru

Dziś w czwartek, dn. 9 b. m. o godz. 20-tej staraniem T. U. R. „Taniec szczęścia“ z udziałem i w reżyserji Mieczysława Dowmunt.

Przedstawienie „Druciarz“, który doznał niesłychanego wprost przyjęcia na pierwszych dwóch przedstawieniach, odbędzie się w piątek, 10 bm. Następnego dopiero po tygodniu.

Popołudniówka niedzielna (opera). W niedzielę o godz. 16-tej po południu po cenach zmniejszonych (nieodwołanie ostatnich raz) opera J. Offenbacha p. t. „Opowieści Hoffmana“ w premjowej obsadzie. Dyrygent kapelmistrz Leon Turkiewicz. Reżyserja Tadeusza Łaskowskiego.

— Dziś o godz. 4-tej po poł. w sali kina „Okno“ „Królewna Śnieżka“. Dziś wystąpi Bogdanek Chomentowski! Dziś rozśmieszy do łez Pawełek Dudziński! Dziś święto dzieci grzesznych! Dziś w całości i bez skrótów w najnowszej incesnej roli „Królewna Śnieżka“. Dziś wszystkie grzeszne dzieci idą do teatru Oko.

Prawie wszystkie bilety sprzedane. Przed sprzedaż pozostałych biletów w składzie p. Piltza. Plac Teatralny 15.

— „Echo“. Próba w czwartek, dn. 9 b. m. Ze względu na niedługo występ obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

O bezpieczeństwo w pow. bydgoskim

Bezpieczeństwo to pozostawia wiele do życzenia. Zawalidrog i ndwidua z pod ciemnej gwiazdy czują się bezpiecznymi zwłaszcza pod osłoną nocy wśród podmiej- zagajników, z których porobili sobie miedostępne wprost kryjówki. Opryszkowie i bandyci od czasu do czasu wybierają się na „łów”, napadają z bronią w rękę okoliczne osiedla ludzkie, dla których stali się wprost utrapieniem. I tak onegdajszej nocy 3 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania wdowy Otylii Sackmalowej w Makowiskach pod Bydgoszczą; steroryzowawszy napadniętą, zażądali wydania posiadanej przez nią gotówki. Sackmalowa będąc sama w mieszkaniu zmuszona była wydać bandytom 35 zł.

O cyniźmie i poczuciu bezkarności bandytów świadczy fakt, iż ci ostatni opuszczają mieszkanie swej ofiary z wdzięcznym uśmiechem radzili jej mocno krzyżeć, „a może ktoś posłyszycy i przybędą z pomocą”.

Zerwała z życiem

Przed tygodniem opuściła swe mieszkanie przy ul. Mazowieckiej 29, 54 letnia Anna Krasnopolska i od tej chwili wszelki słuch o niej zaginął. Onegdaj znaleziono jej zwłoki w jednym z hoteli w Szubinie. Jak ustalilo śledztwo Krasnopolska wyjechała do Szubina — gdzie wynajęła pokój hotelowy i zamknawszy się w nim, otrula się. Powód rozpaczliwego kroku denatki nie ustalony.

Bezpośrednie połączenie Bydgoszczy z Gdynią i Helm

Z dniem 15 maja br. uruchomiony będzie pociąg sezonowy z Poznania przez Bydgoszcz do Gdyni i na Hel z omińnięciem tranzytu przez terytorjum W. M. Gdańska. Będzie to pierwszy pociąg letni na nowym szlaku kolejowym Bydgoszcz—Maksymilianowo—Gdynia.

Kacik rolniczy

Jak niszczyć chwasty

Gospodarstwa, które dzięki starannej uprawie i wysokiej kulturze roli wytepiły już w siebie perz, muszą prowadzić nie mniej zaciętą walkę z ognicą, która zjawia się w najlepiej doprawionych i wynawożonych polach. Walkę tę można prowadzić sposobem mechanicznym lub chemicznym. U nas akcję usunięcia ogniczy prowadzi się tylko mechanicznie za pomocą brony, która wyrwa młodzieńkie roślinki z ziemi. Można też kosić kwiat, jeżeli dzięki sprzyjającej słotnej pogodzie, zdążyła ognicza o tyle wyprzedzić inne rośliny, że wybiła się ponad nie dostatecznie wysoko. Skuteczność użycia brony zależy całkowicie

Minister i policjant

Wywiad „Dnia Bydgoskiego” z policjantem nr. 1722

— Stałem na Pl. Teatralnym gdy około g. 7,30 wiecz. nadjechał od strony ul. Mostowej samochód, kierowany przez generała. Od razu domyśliłem się, iż owym generałem jest minister spraw wewn. p. Sławoj-Skladkowski. Instuicyjnie wprost sięgnąłem ręką do daszka, by oddać należny uśłon przedstawicielowi najwyższej mej władzy. Jakież było moje zdziwienie, gdy pan minister osadził na miejscu samochód i zwróciwszy się do mnie z nad wyraz miłym i uprzejmym uśmiechem zapytał, czy nie byłbym skłonny ulokować się na stopniu samochodu i wskazać najbliższą stację benzynową a następnie drogę wiodącą przez Sołec do Podgórze. Naturalnie, iż w mig spełniłem rozkaz przekazany mi w tak miłej i delikatnej formie. Wstąpiwszy na stopień wskazywałem p. ministrowi drogę do stacji benzynowej, znajdującej się na ul. Gdańskiej u wylotu ul. Śniadeckich. W czasie napełniania tanku benzyną p. minister gen. Skladkowski rozpostarł mapę, na której począł pilnie studiować dalszą drogę z Bydgoszczy do Warszawy. W samochodzie znajdowały się jeszcze dwie panie, oraz pan w średnim wieku, który wysiadłszy z wozu zbliżył się do p. ministra i również bacznie śledził począł dalszą marszrutę. Napełnianiem tanku zajęty był szofer mi-

nistra. Po kilku minutach studjów gen. Sławoj-Skladkowski złożywszy w „ośmioro” mapę począł z zaciekawieniem przypatrywać się gapiom, którzy z pewnością nie domyślali się, iż mają przed sobą ministra.

— Ładne miasto — zagadnął po chwili p. general Skladkowski — jakże się nazywa ta szeroka ulica?

— Gdańska — panie ministrze.

— Czysta i schludna, czyni wrażenie europejskie. Ciężką macie służbę?

Jak czasem panie ministrze, naogół jednak Bydgoszcz jest cichem i spokojnem miastem.

Po chwili p. minister usiadł przy kierownicy i po nawróceniu samochodu pomknęliśmy w stronę Toruńskiej. Podziwiałem spokój, pewność i ostrożność z jaką minister Skladkowski kierował samochodem. Przy Strzelnicy p. minister zatrzymawszy samochód, polecił mi zejść ze stopnia i podziękował mi za wskazanie drogi w sposób tak uprzejmy, iż wprost byłem zażenowany. Gen. Sławoj-Skladkowski ze słowami: no, życzę Panu szczęścia i powodzenia w dalszej służbie, puścił w ruch motor i w kilka sekund później samochód zniknął mi z oczu.

Smutny epilog wypraw pana Marcina

Imię pan Marc'in Osiński, 37-letni chłopaczek na schwał bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania żył sobie jak owa ptaszyna boża, fruując miast z drzewa na drzewo, z miasta do miasta i kradnąc co pod rękę wlaźło. Ponieważ ostatniemi czasy coraz mniej pod tą rękę Marcinka „wlażowało” jako, iż ludziska zmądrzeli i rzeczy wartościowe pod silnem trzymaną zamknięciem, przeto nasz miły peregrynator

„poszedł” po rozum do głowy i postanowił drogą gwałtów i rapadów dojść do tego, co mu się nie należało. Ale debiut bandycki Marcinka źle się powiódł. Spokawszy na drodze opodal lasu jabłowskiego akuszerkę Wilhelminę Barm, poprosił ją do lasu, by jak to napadniętej w przystępie godnej pochwały szczerości oświadczył, ograbować ją bez przykrych i zupełnie niepotrzebnych św. adków. Niegrzeczna Barmowa na spacerek ten nie chciała się zgodzić, ba, co w więcej po bliższym zapoznaniu się ze zbożnemi zamiarami bandyty, począła preraźliwie krzyżeć, mimo, iż Marcinek zachowywał się po dżentelmeńsku tj. zamiarów swych jeszcze w czyn nie wprowadził. Zbytnią nerwowość Barmowej wytrąciła chłopaczka z równowagi, co się objawiło powaleniem kobiety na ziemię i wyraniem jej z ręk 10 zł. Za czyn swój odpowiadał Osiński onegdaj przed trybunałem karnym bydgoskiego Sądu Okręgowego, który nie okazując najmniejszego zrozumienia dla romantycznych przygód inspektora świeżego powietrza, obdarzył go bezpłatnem mieszkaniem i opierunkiem na trzeciąg półtora roku i to w okazałym i solidnie zbudowanym gmachu, który ludziska nazywają brzydtko — więzieniem. I źle to się ludziom dzieje?

od uchwycenia odpowiedniej chwili, oraz od typu narzędzia. Najlepsze w tym wypadku są brony małe lekkie, tak zwane sześciopolewe, albo amerykańskie bronki sprężynowe Wedera.

Oset wytepić można jedynie w ten sposób, że oprócz regularnego ścinania nadziemnych części, należy o ile to jest możliwe, wydobywać je na wierzch. Walka ta musi być prowadzona intensywnie, od razu na całej przestrzeni gospodarstwa, o ile ma być skuteczna. — Również skuteczne okazało się posypywanie liści osu prażonym i drobniutko zmielonym kaimitem, który podczas jasnej i suchej pogody wyciąga wilgoć z tkanek liści i w ten sposób zabija roślinę. O zrealizowaniu ostatniego sposobu wytepienia osu możeby było lepiej zamilczeć, do czasów, gdy cena na kaimit spadnie i obniży się dniówka robotnika rolnego.

Wieczory teatralne

„Druciarz” operetka w 3 akt. Fr. Lehara

Gdy mniej więcej przed 30 laty melodyjny pelen barwy, ciepła i żywości „Druciarz” leharowski przebiegał w zwycięskim tryumfie wszystkie prawie sceny europejskie z imieniem jego autora Franza Lehara łączono wielkie możliwości w dziedzinie kompozytorstwa operetkowego, dopatrywano się w nim niezgłębionej krynicy inwencji melodycznej w jaknajlepszym stylu, pasowano go na najgodniejszego epigona Jana Straussa i Offenbacha. Nadzieje pokładane w Leharze nie zawiodły. W trzy lata później w r. 1905 „puszcza” w świat „Wesola Wdówka”, która zyskuje rekordowe wprost powodzenie na obu półkulach ziemi, przysparzając niechwałęgo nimbu, a co zatem idzie niębywałej mamony jej rodzicowi. Od tego czasu Lehar upojony sławą i sypaniem się zewsząd milionowemi tantjemami, począł szafować operetkami, jak z rogu obfitości, roztrwając swój kredyt kompozytorski aż do granic lekkomyślności rozkapryszanego szczęściem dziecka. Ze wszech stron nagabywano go najkorzystniejszymi ofertami i za mównianami na nowe perły jego talentu. Nie wykorzystanie ścielące się do nóg konjunkturny nie leżało w guście i geście ambitnego acz więcej uzdolnionego kompozytora, który na prawo i lewo walił począł „terminowemi” operetkami, walcami, pieśniami i marszami, ba — ima się nawet opery, zyskując na tem polu — następni nawet sukces („Tatiana”). Nota

beno, że ten rozmach twórczo-obstakunkowy pełnąć musiał Lehara w ramiona profesjonalizmu, który z natury rzeczy rugując spontaniczność „potrzeby wypowiedzenia się” wplęwał na obniżenie się niveau jakościowego późniejszych wczynów operetkowych autora „Carewicza”. Operetki jego z tego okresu tj. na kilka lat przed wybuchem wojny nie posiadały już tego rozrzuconego bogactwa melodyki i kolorystyki, jakim zadziwiał w „Druciarzu” i „Wesolej Wdówce”.

Nie wywodząc się z natchnienia twórczego, były sprytnie kalkulowane, oszczędne w tematowaniu, przeładowane nieciekawym bałastem kontrapunktowym („Clo-Clo”). Szepało sobie naoczna we Wiedniu do uszu, iż boski Lehar skupował za drogi pięniądz pieśni nieznanych autorów, które później ad usum proprium harmonizował. Były to jednak szpetne plotki rozsiewane przez zawistnych konkurentów, których zadziwiała i jednocześnie bolała niezwykle płodność kompozytorska Lehara. Syt chwaly, powodzenia i majątku Lehar w ostatnich latach powojennych „nawrócił się”. Pozostawił na uboczu wiele rutynowaną koronkowość roboty i płytkie efekciarstwo, sięgnął w głąb i wyczerował majstersztyki o fakturze wprost operowej („Carewicz”, „Paganini”, „Fryderyk”). Mimo eklektyzmu, w jaki być może nieświadomie popadał, kunszt kompozytorski w ostatnich jego twórczych zajaśniał pełnią rasowej kras.

„Druciarz” jest przepyszną kompilacją gracji, sentymentu, melodyjności i polotu, słowem — synonimem dobrej w ścisłym tego sła-

wa znaczeniu muzyki. Potoczność melodji, pełnych ciepła i żywości, porwijająca blykotliwość instrumentacyjna, subtelność rysunku o kolorycie pastelowym — składają się na całość ze wszech miar wartościowa, usprawiedliwiająca entuzjazm i zachwyty jaki „Druciarz” we Wiedniu anno domini 1902 wzbudził.

Wybredny, dużo wymagający a przytem mocno uszczypliwy Hanslick, jeden z najwybitniejszych w owym czasie krytyków muzycznych, człek olbrzymiej erudycji, komplementował Lehara mianem kontynuatora tradycji muzycznych Wiednia. W laurach tych partycypuje w niemalym stopniu Wiktor Leon, pierwsorzędny librecista, którego „podkład” operetkowe ujmowały zarówno sensem jak i intelektualnym dowcipem i pogodnym humorem

Premjera „Druciarza” przeszła pod znakiem radości świątecznej, to też szaleństwa, jakie się działy na scenie dostąpić musza zupełnej ekscypacji. Cne aktory — te chronicznie dziecinki życia, upiwszy się słońcem, no i zlekka alembikódką wyczyniali na scenie arabskie awantury i brewerje zgoła nieprzystojne. Ze przytem djabli wzięli specyficzny czar i nastrój leharowskiej operetki — fraszka, grunt — że było wesolo, że bawiono się niewymuszennie, że raz poraż wstrząsały murami do ostatniego dostawionego krzesła przepelnionego teatru potężne salwy śmiechu, które wzbudzał Downmunt już samem tylko pojawieniem się na scenie, taki był ten wyga teatralny cudaczny w charakterystyce i grze. Drugi wesoły lek p. Stefan Laskowski niemniejszym cieszył się „wzięciem”. Sto pociech miało z obdo-

Kto wygrał?

W 22 dniu ciągnięcia loterii państwowej główne wygrane padły:
10000 zł. wygrał nr. 203946.
5000 zł. wygrał nr. 13433.
Po 3000 zł. wygrały nry: 47071 10550 188512.

Po 2000 zł. wygrały nry: 23203 76068 125542 138289 146008 204563.

Po 1000 zł. wygrały nry: 13845 29814 44876 45910 48397 55348 62665 72265 91294 109752 124034 141865 158180 189552 207649.

Po 500 zł. wygrały nry: 545 2448 3213 7068 17170 25528 30211 32661 401168 41312 47080 55179 55828 56705 60908 61890 62848 64061 67073 68480 73560 81829 82729 86027 99051 102296 107242 108655 113229 114263 116756 119937 127686 127960 129447 134688 143811 144147 144245 146266 148617 151004 160089 161975 162663 164477 168370 172854 180978 182179 182776 183787 185019 185087 188028 188080 189289 1889535 191292 193156 193551 195169 195913 197981 199531 202623 206622 209291.

W kolekturze Pawła Billerta w Toruniu wygrały w XXI dniu Nr. Nr. 9672, 17243, 26829, 40026, 414428 51439 54817, 98735, 98742, (500 zł) 200704, 117415, 123310, 123311, (500 zł) 123379, 123400, 124238 (500 zł) 142062, 167836, 167860.

Losy I kl. 23 L. P.

Iż można tamże nabyć $\frac{1}{4}$ = 10 zł, $\frac{1}{2}$ = 20 zł, $\frac{3}{4}$ = 40 zł. Również wypłacam już teraz 40 zł i $\frac{1}{4}$ losu I kl. 23 Loterii Państw. za wygraną stawkę każdej ćwiartki losu 5 kl. 22. L. P. mei kolektury.

Po przerwie.

Po 3000 zł. wygrały nry: 35811 43423 69877 152156 172726 180139.

Po 2000 zł. wygrały nry: 48668 54157 64131 70939 124550 127598 143239.

Po 1000 zł. wygrały nry 61 7240 33676 64960 68516 80017 82937 90903 98870 118828 156762 158093 180447 186865 188009 196448 205302.

Po 500 zł. wygrały nry: 2751 5280 6225 6574 8325 9334 17004 18564 20872 23306 23445 32412 35051 39806 40375 43909 47842 50734 50894 65720 66343 71062 74671 76319 78293 80059 80948 84232 87117 89326 93258 94232 94709 96949 97038 97289 97384 99529 100710 101632 104016 106966 110935 115020 116847 119674 122865 126864 132503 134644 145032 149101 150019 152870 159654 161528 163982 170113 170809 179880 181031 188908 190921 192921 194121 196001 200677 205569 207183 209459.

Mniejsze wygrane oraz sławki nie zamieszczone w powyższem wykazie, można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterii Państwowej

„USMIECH FORTUNY”

Bydgoszcz, Pomorska 1, telefon 39.

Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych, względnie zamiana stawek na nowe szczęśliwe losy. 6997

paczką tym widownia. Bo też Stefco „byczo” przedzierzgnął się w żydka tak autentycznego, iż nawet wprowadzony na scenę i zdziwiający się ludziemu postradaniu zmysłów koń ułański zdradzał zupełny brak doń zaufania. Rolę tytułową odtwarzał p. Jerzy Granowski wybornie głosowo usposobiony. — Młody ten śpiewak z każdym dniem czyni coraz to widoczniejsze postępy. Głos jego, zwłaszcza w górnym rejestrze brzmiał silnie i pełno. P. Marja Kaupé śpiewała ślicznie, podbijając serca melomanów słodyczą głosu i dystynkcją „bytowania” na scenie. Cacanice, rozkosznie i wdzięcznie uwijała się po scenie p. Hanka Wańska w roli służącej Zusl. Artystka ta była tak ponętną i uroczym stworzonkiem grała z taką swobodą i przemiłą dezynwolurą iż nie dziw, że nawet stary „parlamentarysta” postradał dla niej łepetę. P. Zuczkowski jak zwykle w każdym calu „fajny”. Wytworność gry łączył śpiewak ten znakomicie z zupełnym opanowaniem pięknego swego głosu. Ewolucje baletowe układu p. Morawskiego wzbudzały ogólny podziw. P. Morawski jako pedagog i „kombinator” baletowy ma ustaloną już renomę. Charakterystyczny foxtrott w wykonaniu primabaleriny p. Ryszardy Góreckiej i p. Morawskiego przyprawiał widzów o spazmy śmiechu. Na podkreślenie zasługuje taniec corps de balletu w paradzie blaszanych żółnierzyków, którymi komendowała z wdziękiem p. Szwedówna. Dyrygował kapelmistrz p. Lech Bursa wprawnie i pewnie. Niektóre tylko tempa były zbyt dowolne. „Druciarz” ma miorowane powodzenie. (gr.)

SWIATOWID

„Tyrania Miłości“

dramat życiowy podług powieści H. Sudermanna „Żona Stefana Tromholta“.

Lewis Stone i Leslie Hyams.

Dziś w czwartek Premiera!

DZWIĘKOWE KINO PALACE

Ostatni 2 dni! Największy śpiewak świata LAWRENCE TIBETT w 100 proc. arcydzieło dźwięk. — śpiewn. kolorowem. „PIESNIARZ GOR“ NADPROGRAM: polski dodatek dźwiękowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 10. 4. br. o godz. 10 sprzedawac będą za gotówkę najwięcej dajacemu w Goczalkach u p. Grabowskiej: wóz roboczy, lustro z konsolką, szafę do bielizny, zegar i stóg słomy około 400 ctn; o godzinie 11 w Goczalkach u p. Januszewskiego: 4 warchlakki; o godz. 12,30 w Łasinie: 200 rolek papy dachowej, 10 rowerów męskich, 2 maszyny do szycia, 10 wirówek i 50 łańcuchów na bydło. — zbiórka reflektantów na rynku; o godz. 14 u p. Piłta w Łasinie: wóz roboczy, 1 krowe, 5 tuczników, 5 warchlaków, maciore i 2 żrebaki.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 10 kwietnia o godz. 10 sprzedaje przy Nowym Rynku 22 przemusowym przetargiem za gotówkę: obrazy i kanape; o godz. 11 przy Pułaskiego 5 w Podgórzu: 120 garbi żelaznych, 150 kg łańcuchów, 7 krążków drutu, garbki emaljowe, 23 kosów; o godz. 12 przy Pułaskiego 45: maszynę do szycia, kanape, gramofon; o godz. 12,30 przy Pułaskiego 53: lustro, kanape; o godz. 14 w Rudaku, zbiórka przy Koszarach 67 p. p.: umywalkę, leżankę, 2 nocne stoliki. (756) Bartkowiak, kom. sąd. w Toruniu.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Młynku p. Wąbrzeźno we wsi przy Brzezinku, młynie Bierewiel i nad Drwęcą rola, łąki i pastwiska o powierzchni 32,29,48 ha i czystym dochodzie 50,03 talarów 2 domy mieszkalne z podwórzem, ogrodem domowym, stodoła i chlew o rocznej wartości użytkowej 225 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Młyniec karta 20 i 89 na imię urzędnika gospodarczego Józefa Jordana z Młynca zostanie dnia 11 czerwca 1931 r. o godz. 11 przed poł. wystawiona na przetarg w drodze egzekucji w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7 Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej z d. 28 II. 31. r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdziłoby, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdzieleniu ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna (7564) Toruń dnia 30 marca 1931 r. 5 K. 2/31. Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 10 bm. o godzinie 9-tej sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dajacemu w Nowym Dworze u p. T. Piłta: 2 świnię i 4 jatkówki. Następnie o godzinie 11-tej sprzedawac będą w Radzynie pow. Grudziądz: 9 krow, rabe, 2 pianina, 20 ubrań, 100 par obuwia, wirówkę, powóz kryty, leżankę i binrko. Zbiórka reflektantów przed hotelem. T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

Ogłoszenie.

W dniu 11 kwietnia 1931 r. o godz. 11-tej w biurze Oddziału Drogowego w Gdańsku, przy ul. Stadtgraben 2, odbędzie się przetarg na wydzierżawienie obiektu kolejowego we Wrzeszczu, przy ulicy Hauptstrasse 91e, i to 1590 m kw. placu, nadającego się dla przedsiębiorstwa budowlanego włącznie z zabudowaniem maszynem o powierzchni 210 m kw. w którym mieści się ubikacja nadająca się na cele fabryczne, stajnia i mieszkanie dla stróża.

Oferty należy składać do dnia 11 kwietnia 1931 r. godz. 11-tej w gmachu Oddziału Drogowego Gdańsk, Stadtgraben 2. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11,10.

Plan obiektu wyłożono do wglądu w tut. Oddziale, pokój Nr. 8. ODDZIAŁ DROGOWY GDĄSK.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 kwietnia 1931 r. o godz. 11 przedpoł. sprzedawac będą o spedytora Sadeckiego za gotówkę: pianino, radioaparat 4-lampkowy, biurko dębowe z fotelami, bibliotekę dębową, bielizniarkę, szafę do rzeczy, komodę, maszynę do szycia, futro męskie, 15 płaszczy męskich i 3 płaszcze damskie, oraz różne przybory elektrotechniczne. (7571) Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 kwietnia 1931 r. o godz. 12 sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dajacemu za gotówkę: większą ilość ubrań męskich, kredens, kanape, fotele, 50 kuponów, 20 kg skóry karków, 2 kanarki, większą ilość płaszczy, bucików damskich, gilz, patefon, 50 kg mydła, balon terpentyny, większą ilość obrusów, szafę ogniową, maszynę do liczenia, leżankę, wóz. (7562) Piechowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 kwietnia 1931 r. o godz. 13 sprzedawac będą w Wielkiej Kloni najwięcej dajacemu za gotówkę: 1 harmonium, 1 fuzje, 1 sztucer, 2 maciory, 200 ctn. łożymienia na śpichrzu, 1 buldoga i różne inne rzeczy. Zbiórka licytantów przed szkołą w Wielkiej Kloni. (7563) Gaca, kom. sąd. w Tucholi, Pl. Zamkowy 4.

Klisze freskowe, i siatkowe do gazet, katalogów i t. p. wykonuje z rysunków i fotografii... Chemigrafia „Dnia Pomorskiego“ Zgłoszenia w administracji Toruń, Szeroka 11

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Pędzewie p. Toruń, w ogroblonej nizinie i poza groblą, rola i łąka o powierzchni 105,32,97 ha i czystym dochodzie gruntowym 391,43 talarów. Dom mieszkalny z podwórzem, świniańnią i śpichrzem, chlew, stodoła. Dom mieszkalny dla robotników, dom mieszkalny dla 4 rodzin z chlewem, przybudowaniem, podwórzem i ogrodem domowym. Chlew z mieszkaniem o budynkowej rocznej wartości użytkowej 816 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Pędzewo karta 12 na imię Jan Kazimierz Bocheński z Pędzewa zostanie dnia 9 czerwca 1931 r. o godz. 11 przed poł. wystawiona na przetarg przymusowy w drodze postępowania egzekucyjnego w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7 paźdz. 1930 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdziłoby, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdzieleniu ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (7565) Toruń, dnia 26 marca 1931 r. 5 K. 48/30. Sąd Grodzki.

Do wydzierżawienia kuźnia i kolodziejstwo zaraz. Zgłosz. do „Dnia Pom.“ pod nr. 7572.

Sprzedam korzystnie dom piętrowy za 25,000 zł. dochód 372 zł. wolne mieszkanie, skład. Wiadomość Bydgoszcz, Bocianova 6, gospodarz. 7568

Pierze-Puch

polecam po cenach wyjątkowych za 1/2 kg. Gęs. podskub od zł 5,25 do 6,50 Kacze niedarte 3.— do 3,90 darte pierze już od 2,50 Puch najlep koldrowy zł. 18. Również przyjmuję pierze do czyszczenia, cena wyjątkowa za 1/2 kg. od 0,40 zł. Na życzenie odbieram z domu i odesyłam z powrotem. Już tego samego dnia można pierze otrzymać z powrotem. 7478 W. Sobkowski Toruń, św. Ducha 16.

Bufetowa

potrzebna zaraz. Gastronomia, Szczytna 2, part. 7569

Potrzebny

wojazer na Toruń. Zgłaszać pod „KSK“ do Administr. „Dnia Pom.“ 7560

Kasjera

okregowego z kaucją 3.000 zł., biuralistkę - kasjerkę z kaucją 1.000 zł., kierownika Repr. Tow. z kaucją 6.000 zł., urzędników rozjazdowych z kaucją po 250 zł. Pensja podług ugody. Oferty do 15 kwietnia do Adm „Dnia Pom.“ pod 7570.

Gdańszczanka

wdowa lat 36, uczciwa i pilna obeznana z wszelkimi pracami domowymi, poszukuje od 1 maja posady w gospodarstwie domowym lub innej pracy. Łask. zgłosz. skierować pod adr. Józefa Otremba Gdańsk, Rittergasse 30b, III. p.

Do wiadomości, że Stefan Jagoda, osadnik zamieszkały w Wielgłowach, syn robotnika Jakuba i Barbary z Gapińskich z Wielgłowa i Franciszka Bruno służąc z Radostowa przedtem w Gdańsku, Bischofsberg 30, córka robotnika Walentego i Marij z Słomińskich z Radostowa, chcą zawrzeć związek małżeński. Subkowy, 7 kwietnia 1931, powiat Tczew Urzędnik Stanu Cywilnego A. Galla.

Największy wybór Najnowsze fesyony Najniższe ceny Kapeluszy damskich Parasolek Pończoch Salon MÓD Toruń, Grudziądz, Żeglarska 27 Plac 23 stycznia 25/26

Gabinet Kosmetyczny

„Markiza“ przy ul. Łaziennej nr. 28. Il. ptr. masaże lecznicze, kosmetyczne, maski odmładzające, upiększające. Długotrwale przyćmianie brwi i rzęs. 7033

Sprzedajemy

owies do siewu, łubin, peluszkę, wykę, seradellę, koniczyne Turek i Melerski Toruń, ul. Żeglarska 1. 7439

Nauczycielka

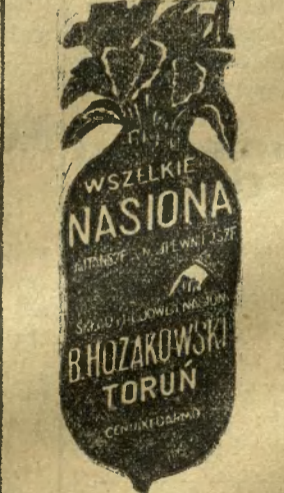
34 lat, poszukuje posady: konwersacja francuska, niemiecka, angielska — muzyka. Oferty Bydgoszcz, „Dzień Bydgoski“ pod „nauczycielce“. 7567

Sprzedam

używany samochód „Esse x“ limuzyna rok fabr. 1926. lub zamienię na dobry samochód mało używany. Ewentl. różnicę dopłacę. J. Markowski Lidzbark. 7566

HURTOWNIA TAPET

i artykułów malarskich J. KAPCZYŃSKI Szczytna 13. 7454



Ekspedjentka

potrzebna Toruń, ul. Mikołewicza 108, Chemiczna pralnia „Teęza“. 7543

Torebki damskie.

parasolki, parasole, teczki, walizki, pilki gumowe, manikury, necesery, laski, portmonetki, proszę przekonać się ceny najtańsze towar dobry. W. Szymański, Toruń, Król. Jadwigi 12/14. (6759)

2 mieszkania

każde po 3 pokoje z przynależnościami, od 1. VII do wynajęcia. Wiadomość u zawiadowcy domu, ul. Szeroka nr. 37, ofic. prawo, II. prawo. 7547

Okazyjnie

tylko tak długo jak pas starczy

CZAPKI

chłopięce... od 1 zł męskie... od 3 zł do najlepszych gatunków

B. Wilamowski

Toruń 28 ul. Żeglarska 28

Repertuar Teatru Toruńskiego

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 20-tej „ROXY“

Komedia w 3 aktach Barry Connersa.

W piątek, dnia 10 bm. o godz. 20-tej „ROXY“

Komedia w 3 aktach Barry Connersa.

W sobotę, dnia 11 bm. o godz. 16-tej występ gościnnie Teatru Warszawskiego dla Dzieci „Królowa Śnieżka“

Basń w 4 obrazach ze śpiewami i tańcami T. Oriyma.

W sobotę, dnia 11 bm. o godz. 20-tej PREMIERA „Sarajewo“

Sztuka w 5 aktach St. Brandowskiego.

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 16-ej „Miss Europa“

Operetka w 3 aktach A. Wilnackiego z wyst. gośc. M. Kaluzkiej. (Ceny zniżone).

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej „Sarajewo 1914“

Sztuka w 5 aktach St. Brandowskiego.

Z GRUDZIĄDZA

Znany i ulubiony w Polsce

Cyrk Staniewskich

ostatnie cztery dni pobytu!

Chcąc dać możność szerokim warstwom Szanownej Publiczności m. Grudziądz zwiedzenia naszego sensacyjnego wszechświatowej sławy programu, Dyrekcja Cyrku urzadza

w czwartek, 9 kwietnia godz. 8,15 w., w piątek, 10 kwietnia godz. 8,15 w., w sobotę, 11 kwiet. g. 4 p. 18,15 w., w niedzielę, 12 kwiet. g. 4 p. 8,15 w.

miłą niespodziankę z udziałem całego zespołu artystów. UWAGA! Panie bezpłat., czyli dwie osoby wchodzi za jednym biletem.

W niedzielę, dnia 12 kwietnia ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia i nieodwołalne zamknięcie cyrku — — — Korzystajcie z okazji! Wszyscy do Cyrku! Czytaj i mów drugiemu!

3 telegramy
Z ostatniej chwili

Lawina śmierci pod Lwowem

Syn znanego kupca lwowskiego zginął tragicznie podczas wycieczki na wycieczkę narciarskiej

Rodzinę kupca lwowskiego Ludwika Ralskiego (ul. Rutowskiego l. 7) dotknął na same święta Wielkanocne bolesny cios. Syn op. Ralskich, 24-letni Ludwik, słuchacz wyższej szkoły handlowej zginął w tragiczny sposób w Sławsku, pod Lwowem, zasypany na wycieczce narciarskiej lawiną.

Na święta wybrało się do Sławska grono młodzieży wśród której znajdował się śp. Ludwik Ralski w towarzystwie swej siostry. W sobotę całe towarzystwo narciarzy wybrało się na dalszą wycieczkę na Wysocki Wierch. Około godz. 4-tej popoł. śp. Ludwik Ralski, który prowadził wycieczkę, dał hasło do powrotu na niższe. Szedł on na czele całej grupy, prowadząc i wskażając drogę jako doświadczony narciarz.

W odległości 8 km. od celu, gdy śp. Ralski przejeżdżał obok większych mas śniegu,

nagle z góry urwał się blok topniejącego śniegu i w jednej chwili przykrył narciarza porwijąc go ze sobą w dół. Był to moment, gdy inni narciarze posuwając się nie weszli jeszcze na teren niebezpieczny i w ten sposób uratowali się od niechybnej śmierci.

W oczach grona sportowców lawina śniegu rosła, stoczyła się bardzo znacznie w dół, kryjąc w sobie śp. Ralskiego.

Może wreszcie Chicago przestanie być stolicą zbrodni

Wybór nowego burmistrza, którego godłem - miotła

Chicago, 9. 4. (PAT.). W Chicago w związku z wyborem burmistrza miasta w czasie wyborów doszło do kilkakrotnych starć. Przewodniczący 13-go okręgu wyborczego Fishman został uprowadzony w przeddzień wyborów przez uzbrojonych bandytów, później jednak został wypuszczony na wolność.

W 16-tym okręgu wyborczym aresztowana została cała komisja wyborcza pod zarzutem oszustwa wyborczego.

Zwolennicy Czernaka noszą oznaki, przedstawiające miniaturową miotłę, na znak protestu przeciwko korupcji. Czernak w przemówieniu swem zarzucił Thompsonowi, że za jego rządów król bandytów chicagowskich Al Capone mógł swobodnie uprawiać swoje rzemiosło, Thompson natomiast w przemówieniach swoich zwracał uwagę na to, że 68 miast Stanów Zjednoczonych posiadających przeszło po 100.000 mieszkańców wykazało więcej zbrodni, niż Chicago.

Obaj kandydaci twierdzą, że głównym powodem szerzenia się zbrodniczości w Chicago i innych miastach jest prohibicja.

Chicago, 9. 4. (PAT.). W wyborach na burmistrza miasta wybrany został Czernak, który według nieoficjalnych obliczeń otrzymał 667.529 głosów, drugi z kolei kandydat Thompson otrzymał 475.613 głosów.

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów miasta przybrało wyjątkowo oświetlenie. Mieszkańcy okazują żywą radość. Urządzono szereg iluminacji. Przebieg wyborów był stosunkowo spokojny. W niektórych chwilach dochodziło do energicznej wymiany zdań, a nawet bójki. Policja jednak zawsze interwenjowała w porę. Zmobilizowane zostały wszystkie oddziały policjantów i detektywów. Policja patrolowała w autobusach pancernych. Czernak był kandydatem demokratycznym, Thompson zaś dotychczasowy burmistrz kandydatem republikańskim.

„Walka kwiatów” w Tokio na cześć Buddy i pary królewskiej S'amu

Tokio, 9. 4. (PAT.). Król i królowa S'amu byli przyjęci dziś rano na audjencji przez cesarza i cesarzową w pałacu cesarskim.

W czasie audjencji nastąpiła serdeczna wymiana powitań w języku angielskim oraz wymiana podarków. Po południu królewska para s'amska będzie uczestniczyła w „walce kwiatów” urządzonej z okazji uroczystości na cześć Buddy.

Deszcz pieniędzy spadł na przechodniów rzymskich

Rzym, 9. 4. (PAT.). Dzienniki donoszą z Medjolanu, że sensację wywołał przejeżdżający automobil, z którego rozrzucono prawdziwe banknoty 50-lirowe. Celem wyświetlenia tego dziwnego zdarzenia policja wdrożyła dochodzenia.

Tunel nieszczęścia straszną eksplozją 605 stóp pod ziemią

Nowy Jork, 9. 4. (PAT.). W tunelu, wykopanym w głębokości 605 stóp pod poziomem miasta w związku z budową podziemnych rurociągów nastąpiła straszną eksplozja, skutkiem której dwóch robotników poniosło śmierć, wielu zaś zostało rannych. Tunel ten nosi nazwę „tunelu nieszczęścia” z powodu wielkiej ilości ofiar, które dotychczas straciły w nim życie.

W trybach turbiny tajemnicza śmierć młynarza

Lwów, 9. 4. (PAT.). Prasa donosi z Sambora, że we wsi Dorozów, pracujący w miejscowym młynie praktykant Hrycaj w czasie pracy wpadł pod koła turbiny i poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenia wykazały, że wypadek spowodowany został nieostrożnością Hrycaja.

Mimo trudności gospodarczych

Splacamy regularnie pożyczki zagraniczne

(s) Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). W miesiącu bieżącym przypadają terminy płatności rat amortyzacyjnych państwowych pożyczek zagranicznych, w sumie blisko 40 milionów zł. Należności te zgodnie z postanowieniami, przewidzianymi w budżecie na r. 1931/32 zostały już częściowo splacone.

Pozostałe zaś należności są obecnie przekazywane. Wszystkie terminy płatności są ściśle przestrzegane przez skarbu państwa.

Polska wywoziła do Niemiec drzewa za 64 milj. mk.

(s) Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). Na podstawie polsko-niemieckiej umowy drzewnej, która wygasła z końcem ub. roku, wywieziono z Polski do Niemiec

w r. 1930 (według statystyki niemieckiej) za 64 miliony marek drzewa, czyli niemal 1/4 wartości naszego ogólnego wywozu do Niemiec.

Jeszcze jedna „wizyta”

Odwiedziny marynarzy angielskich w Kilonii

(s) Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). Z inicjatywy Ministerstwa Skarbu nastąpi w najbliższym czasie połączenie 2 banków poznańskich. Bank Kwilecki, Potocki i Ska przejmie aktywa i pasywa Poznańskiego Banku Ziemiań.

Na najbliższym walnym zgromadzeniu akcjonariuszy wymienionych banków władze banków wystąpią z wnioskiem o zatwierdzenie aktywa fuzji. Nadmienić należy, że kapitał zakładowy Banku Kwilecki, Potocki i Ska wynosi 3 miliony zł., Poznańskiego Banku Ziemiań 2 miliony zł. Po fuzji kapitał banku przejmującego podwyższony będzie do wysokości 5 milionów zł.

Fuzja banków poznańskich

Bank Kwilecki, Potocki i Ska przejmie aktywa i pasywa Poznańskiego Banku Ziemiań

Berlin, 9. 4. (PAT.). „Vorwärts” donosi, że wczoraj w kołach londyńskich krążyła pogłoska o oczekiwaniem zaproszeniu przez rząd Rzeszy oficerów i żołnierzy angielskiej marynarki wojennej do portu kilonńskiego.

Wizyta marynarzy angielskich nastąpić by miała w lecie w czasie wycieczki na wody bałtyckie.

Wiadomość ta nie została potwierdzona. Pogłoski jednak te zdają się być zgodne z prawdą — pisze „Vorwärts” — albowiem z żadnej strony im nie zaprzeczono.

Nowych pilotów szkolić będzie szkoła L. O. P. P.

Warszawa, 9. 4. (PAT.). Jeszcze w roku 1929 Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej rozpoczęła budowę pierwszej cywilnej szkoły pilotów pod Radomiem, której brak dawał się dotkliwie odczuć. Budowę przeprowadził zarząd główny L. O. P. P. za pośrednictwem specjalnego komitetu, pozostającego pod przewodnictwem sędziego

Falkiewicza. Ogółem koszt budowy wyniosł przeszło 1 milion zł., przyczem suma ta pokryta będzie z funduszy L. O. P. P. O ile nie zajdą żadne nieprzewidziane okoliczności, szkoła oddana będzie do użytku w r. 1932. Będzie ona mogła szkolić jednocześnie 50 uczniów.

Zywcem pożrebrani pod olbrzymią masą kamieni

Lwów, 9. 4. (PAT.). W kamieniołomach w Czortkowie wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary w ludziach.

Młanowicie zatrudnieni w tych kamieniołomach dwaj robotnicy przysypani zostali olbrzymią masą kamieni. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu drugiego zaś w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Niepowołani kontrolerzy obligacji państwowych

(s) Warszawa, 9. 4. (PAT.). Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu, że różni osobnicy, podając się za kontrolerów Urzędu Pożyczek Państwowych, odwiedzają mieszkania prywatne i żądają okazania im obligacji pożyczek państwowych. Ministerstwo Skarbu

oświadcza, że nikogo nie upoważniło do kontrolowania obligacji pożyczek państwowych, znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych. W razie zgłoszenia się takich „kontrolerów”, należy ich bezzwłocznie oddać w ręce policji.

Min. ks. Żongolłowicz w Katowicach

Katowice, 9. 4. (PAT.). Wczoraj wieczorem przybył z Warszawy wiceminister wyzn. rel. i ośw. publ. ks. dr. Żongolłowicz, celem wzięcia udziału w walnym zjeździe delegatów towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Wycieczka przemysłowców polskich do Rosji

(s) Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). W dniu 13 b. m. wyjechał z Warszawy wycieczka przemysłowców polskich, udających się do Rosji Sowieckiej. W składzie wycieczki reprezentowane będą najróżniejsze działy polskiej produkcji, przemysł metalowy, żelazny i chemiczny. Na czele wycieczki, składającej się z 12 przedstawicieli polskiego przemysłu, stoi prezes Andrzej Wierzbicki.

W elki sun wielkiej artystki honorowym doktorem politechniki we Lwowie

Nowy Jork, 9. 4. (PAT.). Ambasador Filipowicz podejmował dziś śniadaniem w ambasadzie inżyniera Ralfa Modrzejewskiego, któremu wręczył dyplom honorowy doktora nauk technicznych politechniki lwowskiej. W śniadaniu wzięli udział m. in. James, Braun Scott — sekretarz generalny fundacji Carnegiego dla pokoju międzynarodowego i in.

Hitlerowcy i komuniści ręka w rękę

Berlin, 9. 4. (PAT.). Konwent senjorów odrzucił dziś wniosek komunistów, niemieckonarodowych i hitlerowców, domagających się wcześniejszego zwolnienia Reichstagu celem zajęcia stanowiska wobec dekretu prezydenta Rzeszy z dn. 28 marca b. r. Za zwolnieniem Reichstagu głosowali tylko wnioskodawcy.

W uzasadnieniu wniosku przedstawiciele niemiecko-narodowi powoływali się na art. 24 konstytucji, przewidującej zwolnienie Reichstagu na żądanie 1/3 posłów.

Czun godny pochwały

8-letnia córeczka robotnika Józefa Kanabaja zamieszkałego w Trzemiętówku pod Bydgoszczą bawiąc się nad brzegiem miejscowego jeziora zstąpiła w pewnej chwili na cienką taflę lodu, chcąc wypróbować jego wytrzymałość. Lód pod ciężarem dziewczeczki zatamował się i dziewczynka wpadła do wody poczęła tonąć. Przechodzący w owej chwili przegrodzi jeziora miejscowy gospodarz Ryszard Mahlke posłyszawszy rozgaczliwy krzyk tonącej dziewczynki bez namysłu wskoczył do jeziora i z narażeniem własnego życia zdołał dziecko, które zniknęło już pod powierzchnią wody, wyratować. Brawo — dzielny człowieku!

Advertisement for 'Dziennik Kujawski' newspaper, including subscription rates and contact information for the printing house in Toruń.